

W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA ODRODZENIA

Nagrody państwowe za twórczość artystyczną

Z okazji Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca, zostały przyznane nagrody Ministra Kultury i Sztuki za twórczość artystyczną.

Komisja nagród Ministra Kultury i Sztuki pod przewodnictwem Stanisława Wrońskiego, postanowiła przyznać w 1973 roku następujące nagrody:

LITERATURA

I stopnia

Karol Bunsch — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem cyklu „powieści piastowskich”; **Stanisław Lem** — za całokształt twórczości literackiej ze szcze-

gólnym uwzględnieniem książek: „Głos pana” i „Dokonała próżnia”; **Janusz Meissner** — za całokształt twórczości literackiej; **Seweryna Szmagłewska** — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem książki: „Dymy nad Birkenau” i „Niewinni w Norymberdze”.

II stopnia

Ernest Bryll — za twórczość poetycką i dramatyczną; **Stanisław Grochowiak** — za twórczość poetycką i dramatyczną; **Jan Pierzchała** — za książkę „Krzak gorejący”; **Janusz Wilhelm** — za twórczość publicystyczną z zakresu krytyki literackiej, problematyki kulturalnej i społecznej.

Dokończenie na str. 2

Odznaczenia

dla zasłużonych Wielkopolan

W piątek, z okazji lipcowego święta, w Sali Odrodzenia poznańskiego Ratusza odbyła się dekoracja odznaczeniami państwowymi i odznakami regionalnymi zasłużonych pracowników Wielkopolski i Poznania, wyróżniających się także w działalności społecznej.



Na uroczystości obecni byli członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem Jerzym Zasada, przewodniczący prezydium WRN — Tadeusz Grabski i RN Poznania — Stanisław Cozaś, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN — Franciszek Szecherbal oraz przedstawiciele stronnictw politycznych, WRZZ, organizacji społecznych i młodzieżowych. W imieniu władz partyjnych i państwowych zebranych po-

i sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada dekoruje Mariana Biernatę — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fot. — H. Kamza

witał T. Grabski. Równocześnie złożył on wyróżnionym gratulacje.

KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI przyznał 12 osobom. Otrzymały je: Marian Biernat, Tadeusz Ciomborowski, Sta-

Dokończenie na str. 2

Spotykamy się na koncercie

A więc już dzisiaj, w sobotni wieczór o godz. 19 spotykamy się na Stadionie „Olimpii”. Po półgodzinnym występie orkiestr dętych rozpocznie się centralna impreza artystyczna tegorocznych obchodów 22 Lipca w Poznaniu.

Jej główną część stanowi koncert, w którym wystąpią znane zespoły: „Skaldowie”, „Cepelia”, „Santa Cruz”, „Skalni” oraz „Homo-Homini”, a także Francuska Orkiestra Młodzieżowa z Saint Pol Sur Mer. Słuchać też będziemy piosenek: laureatek tegorocznego festiwalu opolskiego — Krystyny Prońko, Krystyny Tkacz oraz piosenkarza Andrzeja Dąbrowskiego.

Program przewiduje również wiele innych atrakcji, jak: przelot nad stadionem samolotów płałowców, paradę powozów i zaprzęgów konnych oraz pokaz ogni sztucznych.

Zapamiętajcie — dzisiaj o godz. 19 (wstęp bezpłatny) spotykamy się na Stadionie „Olimpii”.

164 dni przed terminem

Most na Wiśle

Wczoraj w Kieźmarku w woj. gdańskim o 164 dni wcześniej przekazano do użytku most na Wiśle. Usprawnia on ruch komunikacyjny na trasie Gdańsk — Warszawa.

PAP

1.

Tradycja lipcowego święta liczy tyle lat ile Polska Ludowa. Starszym wierzyć w to trudno, a przecież taka jest prawda: miliony rodaków nie pamiętają z własnych przeżyć pierwszych lipcowych obchodów; są na to zbyt młodzi, młodzi jak większość polskiego społeczeństwa.

Lipiec w naszym kraju to miesiąc pełen barw. Miesiąc żniw i wczasów, wyleżonego wysiłku tych, którzy pozostali przy swoich zajęciach i wypoczynku mających urlopy, miesiąc wakacji młodzieży, turystycznych wędrowek i — biało-czerwonych flag. Jak Polska długa i szeroka, dwudziestego drugiego zakwita narodowymi barwami.

2.

Święto państwowe jest coroczną okazją do refleksji, związanych z przebyta drogą, teraźniejszością i perspektywami. Niełatwo było pokusić się o zestawienie dorobku na-

BARWY LIPCA

3.

piecio- czy na dziesięciolecie powstania ludowej Polski. Trudniej o to dzisiaj, w dwudziestą dziewiątą rocznicę proklamowania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Trudniej, bowiem u progu trzydziestolecia istnienia naszego socjalistycznego państwa dorobek ów w każdej dziedzinie ogromnieł niezwykle. Omówienie go w paru zdaniach nie jest już możliwe.

Chyba, żeby ograniczyć się do syntezy. I stwierdzić po prostu, iż historyczne wskazania Manifestu Lipcowego, wytyczające nowe drogi narodowi, zostały wprowadzone w życie. Rewolucyjne reformy społeczne, nakreślone 29 lat temu, stały się faktami. Pod przewodnictwem robotniczej partii, najpierw w mozole odbudowy, potem w trudzie industrializacji, w codziennej pracy nad unowocześnianiem państwa — umacniała się nasza Ojczyzna.

Obecnie, w dwa i pół roku od grudnia 1970, idzie o to, by zwiększając dynamikę rozwoju kraju, przyspieszając tempo przemian społeczno-gospodarczych, szybciej niż dawniej przekształcać w rzeczywistość program dalszego rozwoju Polski.

A wszystko wskazuje na to, że ten program umacnia siłę kraju i przyspiesza jego poprawianie poziomu naszego życia wykonany zostanie z nadwyżką. Tak przynajmniej można sądzić po wstępnych wynikach półrocznej konferencji Państwowej Konferencji Parcyjnej ma dokonać szczegółowych ocen dotychczasowych rezultatów i najpewniej zaproponuje skorygowanie szeregu wskaźników planu pięcioletniego w górę. Także tych, które dotyczą bezpośrednio standardu życiowego ludności.

Trwa pomyślna realizacja

wielkich przedsięwzięć, takich jak na przykład reforma oświaty, usprawnianie zarządzania gospodarką, realizacja programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego, programu umasowienia motoryzacji, budowy nowoczesnych dróg, rozbudowy bazy wypoczynku woturystycznej.

4.

We wszystkich tych przedsięwzięciach, w pomnażaniu dorobku społecznego, ma swój ważki udział Wielkopolska. Równy rytm pracy zakładów fabrycznych, pracowni rolników, środowisk inteligencji, wszystko to składa się na gospodarność naszej Ziemi. Mówił o tym wiosną, podczas pobytu w Poznaniu, Edward Gierek, wysoko oceniając pracowitość i skrzętność Wielkopolan.

Informacje z przemysłu i z rolnictwa płyną pomyślnie. Wszystko wskazuje na to, że

Dokończenie na str. 2

WIESŁAW PORZYCKI

Czytelnikom
i Przyjaciołom
serdeczne życzenia

składa

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

Drugi dzień krakowskiego zlotu

Wielka manifestacja młodzieży przed pomnikiem Lenina w Nowej Hucie

W drugim dniu Zlotu Młodych Przewodników Pracy, Nauki i Wyszczolenia Bojowego w Krakowie odbyła się manifestacja przed pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie, gdzie delegacja młodzieży złożyła hołd pamięci wodza Rewolucji Październikowej.

W manifestacji pod hasłem „Lenin — czyli biografia tych, którzy zawsze w marszu” wzię-

li udział gospodarze Ziemi Krakowskiej z I sekretarzem KW PZPR Józefem Klasą oraz kierownictwo polskiego ruchu młodzieżowego. Licznie przybyli też mieszkańcy Krakowa.

Uczestników pochodu przed pomnikiem powitali hutnicy i górnicy w strojach roboczych i galowych. Uroczyste zgromadzenie w Nowej Hucie odbywało się w miejscu, którego tło stanowił symbol nowych stosunków między narodami Polski i Związku Radzieckiego, wzniesiony przy pomocy ZSRR największy zakład przemysłowy tego regionu — Huta im. Lenina.

W tym samym czasie wianki kwiatów złożyła grupa delegatów Zlotu przed pomnikiem Lenina w Poroninie.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Zlotu zapoznawali się z osiągnięciami krakowskiego przemysłu. Byli oni gośćmi ponad 20 zakładów przemysłowych Krakowa i pobliskiej Skawiny. „Spotkaniem pokoleń” nazwano wizytę uczestników Zlotu w Hucie im. Lenina. Oprócz przedstawicieli kombinatu wzięli w nim bowiem udział byli działacze ZMW i ZMP.

Honorowym gościom zalogi kombinatu zaprezentowano widowisko słowno-muzyczne pod nazwą „Nasza ojczyzna — nasz alfabet twórczości”. Ukazało ono drogi polskie

go i międzynarodowego ruchu robotniczego oraz młodzieżowego. Przypomniło ogarniętych pasją tworzenia nowego — postawy młodych. Wzruszające widowisko dało początek długim dyskusjom młodzieży.

Drugi dzień zlotu zakończyły liczne imprezy kulturalne i spotkania działaczy młodzieżowych z ekipami wojewódzkimi. (PAP)

Radiowe i telewizyjne sprawozdania ze Zlotu „Kraków 73”

22 lipca br. od godz. 9.55 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska w programie I (w kolorze) transmitować będą spotkanie kierownictwa partii i rządu z uczestnikami Zlotu. Tego samego dnia o godzinie 16.00 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska również w programie I przeprowadzą bezpośrednią transmisję z otwarcia Spartakiady Młodzieży w Krakowie.

★

22 lipca br. o godzinie 11.57 Polskie Radio w programie I, II, i III oraz Telewizja Polska w programie I transmitować będą przebieg uroczystej zmiany warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. (PAP)

Manifest PKWN

współpracy europejskiej i pogłębiania sojuszu „ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata”, daly podstawy, realizowanej przez nasz kraj, polityce pokojowego współistnienia z państwami o odmiennych systemach społeczno-gospodarczych.

Dążąc do poprawy warunków bytowych ludności zniszczonego przez hitlerowski okupant kraju, Manifest PKWN zapowiadał przeprowadzenie podstawowych reform społecznych, w tym reformy rolnej. Była ona wprowadzana w życie, w miarę wyzwalania dalszych ziem polskich. Ponad milion rodzin chłopskich, małorolnych i bezrolnych, otrzymało małe ziemie. Stopniowo unarodowiano także przemysł, co usankcjonowane zostało ustawą Krajowej Rady Narodowej z 3 stycznia 1946 roku.

Program Manifestu był programem ogólnonarodowym. Deklarował przywrócenie swobód demokratycznych, równości obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości. Jego szczytnym zamierzeniem, wśród nich także zapowiedź bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach, odbudowy i rozbudowy instytucji ubezpieczenia społecznego i wprowadzenia ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy, przyniosły, obejmującym kierownictwo życia kraju siłom demokratycznym, uznanie i poparcie społeczne.

Pierwszy akt programowy władzy ludowej w Polsce opublikowany został 23 lipca 1944 roku w „Rzeczpospolitej” oraz w postaci druków ulotnych był szeroko kolportowany i rozklejany na murach miast i wiosek wyzwolanych przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Skierowany został do wszystkich Polaków w kraju, na emigracji i w niewoli niemieckiej. Stał się podstawowym dokumentem obozu demokratycznego, wytyczającym drogi odbudowy i rozwoju kraju na zupełnie nowych podstawach, znajdujących swe uzasadnienie w konieczności rozwiązania najbardziej zasadniczych, historycznych i współczesnych interesów narodu.

Zasadnicze zmiany głosił Manifest w dziedzinie polityki zagranicznej. Zapowiadał zawieszenie trwałych sojuszy z Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Zawarte w nim postępowe idee

Nagrody za twórczość artystyczną

Dokończenie ze str. 1

III stopnia

Stefan Gołębiowski — za twórczość poetycką; **Jerzy Perdek** — za twórczość literacką związaną z problematyką morską; **Jeremi Przybora** — za całokształt twórczości radiowej i telewizyjnej, reżyserię telewizyjnych widowisk kabaretowych; **Jerzy Wawrzak** — za książki: „Linia” i „Na spotkanie dnia”.

MUZYKA

I stopnia

Henryk Mikołaj Górecki — za twórczość kompozytorską ze szczególnym uwzględnieniem dzieł: „Ad matrem” oraz II Symfonia kopernikowska; **Andrzej Hiolski** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; **Bernard Ładysz** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; **Bogdan Paprocki** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; **Bohdan Wodziec** — za całokształt pracy artystycznej w dziedzinie dyrygentury i popularyzacji muzyki polskiej za granicą.

II stopnia

Antonina Kawecka — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; **Włodzisław Kotoński** — za twórczość kompozytorską; **Karolina Danuta Korzeniowska-Baduszkowa** — za działalność reżyserską i organizacyjno-artystyczną w dziedzinie teatrów muzycznych; **Teresa Kubiak** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; **Konstanty Kulka** — za osiągnięcia wirtuozowskie w grze skrzypcowej; **Wiesław Ochman** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki; **Romuald Twardowski** — za twórczość kompozytorską.

III stopnia

Stanisław Ptak — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie wokalistyki.

PLASTYKA

I stopnia

Alfons Karny — za cykl rzeźb — portretów postaci historycznych i współczesnych; **Jerzy Nowosielski** — za twórczość artystyczną w dziedzinie malarstwa; **Julian Palka** — za twórczość artystyczną w dziedzinie plastyki i wystawiennictwa w kraju i za granicą oraz za widowisko poświęcone 50-leciu ZSRR; **Gustaw Zemla** — za całokształt pracy twórczej w dziedzinie rzeźby.

II stopnia

Marian Kołodziej — za twórczość artystyczną w dziedzinie scenografii; **Stefan Suberlak** — za twórczość artystyczną w dziedzinie grafiki; **Antoni Uniechowski** — za całokształt twórczości w dziedzinie ilustracji książkowej.

III stopnia

Feliks Jaroszewiczowa — za twórczość artystyczną w dziedzinie tkactwa ludowego; **Benon Liberski** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie malarstwa; **Józef Stasiński** — za twórczość artystyczną w dziedzinie rzeźby.

TEATR

I stopnia

Mariusz Dmochowski — za osiągnięcia w działalności teatralnej i twórczości aktorskiej; **Władysław Hańcza** — za całokształt twórczości aktorskiej i reżyserskiej; **Andrzej Łapicki** — za osiągnięcia w twórczości aktorskiej i reżyserskiej; **Ludwik Rene** — za całokształt twórczości teatralnej i reżyserskiej; **Jan Świderski** — za całokształt twórczości aktorskiej i reżyserskiej.

Zespołowa

Państwowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie — za wybitne realizacje teatralne prezentowane na przestrzeni ostatnich trzech lat.

II stopnia

Jadwiga Andrzejewska — za całokształt twórczości aktor-

skiej; **Stanisław Hebanowski** — za osiągnięcia w twórczości artystycznej w dziedzinie teatru.

Zespołowa

Tadeusz Aleksandrowicz, Tadeusz Urgacz, Ludwik Perski — za przygotowanie artystycznego widowiska dla uczczenia 50-lecia ZSRR.

III stopnia

Józef Para — za osiągnięcia w twórczości aktorskiej i reżyserskiej; **Maciej Prus** — za osiągnięcia w twórczości reżyserskiej.

I stopnia

Jan Rybkowski — za realizację serialu telewizyjnego pt. „Chłopi”.

Zespołowa

Ewa i Czesław Petelscy — za realizację filmu pt. „Kopernik”.

II stopnia

Zespołowa

Krystyna Gryczelowska, Leszek Krzyżński — za osiągnięcia reżyserskie i operator-

skie w dziedzinie filmu dokumentalnego.

III stopnia

Stanisław Loth — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie sztuki operatorskiej; **Witold Sobociński** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie sztuki operatorskiej; **Jerzy Ziarnik** — za osiągnięcia reżyserskie w dziedzinie filmu dokumentalnego.

UPOWSZECHNIENIE

I stopnia

Prof. dr Kazimierz Michalowski — za zasługi w dziedzinie muzealnictwa, **Prof. Wiktor Zin** — za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania wiedzy o zabytkach kultury narodowej.

Zespołowa

Zespół tańca ludowego przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnania w Łodzi — kierownik artystyczny **Jadwiga Hryniewiecka** — za osiągnięcia w amatorskim ruchu artystycznym i popularyzacji sztuki ludowej w kraju i za granicą.

II stopnia

Wojciech Fijałkowski — kurator oddziału Muzeum Narodowego w Wilanowie — za zasługi w dziedzinie muzealnictwa; **Centralny Zespół Artystyczny ZHP** — kierownik **Władysław Skoraczewski** — za osiągnięcia artystyczne i upowszechnianie kultury muzycznej; **Chór akademicki Politechniki Szczecińskiej** — kierownik i dyrygent **Jan Szyrocki** — za osiągnięcia artystyczne oraz za upowszechnianie kultury muzycznej w środowisku studenckim.

III stopnia

Janusz Cegiella — za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania muzyki; **Alojzy Łuczak** — za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania muzyki, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu „Pro musica”.

Zespołowa

Zespół teatralny działający przy domu kultury w Bukowinie Tatrzańskiej — kierownik **Józef Koszarek** — za upowszechnianie kultury i folkloru swojego regionu. (PAP)

Poznańscy laureaci nagród państwowych

ANTONINA KAWECKA

debiutowała w roku 1945 na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu i tam odniosła swój pierwszy sukces, śpiewając m. in. partię Amneris w „Aidzie” Verdiego. Z poznańską operą związana jest od roku 1947. Jej repertuar jest ogromny. Moniuszkowska „Halka”, Jarosławna w „Kniaziu Igorze” Borodina, Aida, Elżbieta w „Tannhauserze” Wagnera itp. Osobistym sukcesem Antoniny Kaweckiej stała się tytułowa rola w „Tristanie i Izoldzie”, którą dowiodła, że dzieła Wagnera nie są zbyt trudne, że można je wystawiać także w Polsce. Współpracuje z Polskim Radiem i Telewizją, pełni obowiązki wykładowcy w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Odniosła Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, jest też laureatką Nagrody Poznania i Województwa Poznańskiego za działalność w dziedzinie upowszechniania kultury.

operą związaną jest od roku 1947. Jej repertuar jest ogromny. Moniuszkowska „Halka”, Jarosławna w „Kniaziu Igorze” Borodina, Aida, Elżbieta w „Tannhauserze” Wagnera itp. Osobistym sukcesem Antoniny Kaweckiej stała się tytułowa rola w „Tristanie i Izoldzie”, którą dowiodła, że dzieła Wagnera nie są zbyt trudne, że można je wystawiać także w Polsce. Współpracuje z Polskim Radiem i Telewizją, pełni obowiązki wykładowcy w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Odniosła Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, jest też laureatką Nagrody Poznania i Województwa Poznańskiego za działalność w dziedzinie upowszechniania kultury.

operą związaną jest od roku 1947. Jej repertuar jest ogromny. Moniuszkowska „Halka”, Jarosławna w „Kniaziu Igorze” Borodina, Aida, Elżbieta w „Tannhauserze” Wagnera itp. Osobistym sukcesem Antoniny Kaweckiej stała się tytułowa rola w „Tristanie i Izoldzie”, którą dowiodła, że dzieła Wagnera nie są zbyt trudne, że można je wystawiać także w Polsce. Współpracuje z Polskim Radiem i Telewizją, pełni obowiązki wykładowcy w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Odniosła Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, jest też laureatką Nagrody Poznania i Województwa Poznańskiego za działalność w dziedzinie upowszechniania kultury.

ALOJZY ANDRZEJ ŁUCZAK

dał się poznać społeczności Poznań w pierwszym jako dyrektor Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, na stopnie jako dyrektor Państwowej Filharmonii w Poznaniu. Pod jego kierunkiem poznańska Filharmonia zdyktowała swoją działalność, stając się instytucją prowadzącą szeroko

TELEWIZJA Lipcowy „Teleskop”

Gospodni poznańskiego „Teleskopu” Urszula Zawadzka poprowadziła nas wczoraj szlakiem tych wielkopolskich osiągnięć, które dały nam szczególnie wiele powodów do satysfakcji i dumy. Odwieździła więc bardzo szybko wspinającego się hotelu „Polonez”, halę widowiskowo-sportową w Poznaniu, której projektem bardzo interesują się inne miasta województwa, fabrykę elementów wyposażenia budownictwa w Obornikach, trasę E-8, przemysłową fermę tuż trzody chlewnie w Szamocinie (roczna produkcja — 36 tysięcy sztuk) oraz piękna krypta pływacka, wybudowana w czynie społeczne przez mieszkańców Szamocina. Jak widać — na reporterskim szlaku znalazło się to, co ma lub niedługo będzie miało wpływ na to, by żyło nam się lepiej, ciekawiej.

Mimo nieco odświeżonego charakteru audycji, reportaż pokazany na wstępie przypominał o tym, co w tej chwili najważniejsze: żywa. Zobaczyliśmy jak zabiera się do nich kombinat PGR Golebina Stary, który w ubiegłym roku gospodarzem wypracował zysk w wysokości 23 milionów złotych. (krm)

zakrojone wychowanie muzyczne. Utworzony przez A. Łuczaka Młodzieżowy Ruch Miłośników Muzyki „Pro Sinfonika” skupia ponad 6 tysięcy dziewcząt i chłopców z naszego województwa, wydając własne „Zeszyty Muzyczne”.

Odniosł Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, A. Łuczak jest również laureatem Nagrody Poznania i Województwa za upowszechnianie kultury.

JERZY PERTEK

literat urodził się na Pomorzu, lecz od 1922 roku stale mieszka w Poznaniu. Od roku 1945 poświęcił się całkowicie problematyce morskiej, pracując najpierw w Zachodniej Agencji Pranic (Agencji Pranic), a następnie w Wydziale Morskim i Morskim w Poznaniu. Jego dorobek literacki to 40 pozycji książkowych o ogólnym nakładzie półtora miliona egzemplarzy, oraz ponad 1600 artykułów, szkiców i recenzji, publikowanych w prasie. Najbardziej poczytną okazała się jego książka „Wielkie dni małej floty”. Jerzy Pertek jest poza tym autorem fundamentalnego dzieła o polskiej marynistrze: „Polacy na szlakach morskich świata”. Najbardziej pasjonującą go jednak dziedziną II wojny światowej i udział polskiej jednostek w walce z faszyzmem.

znany rzeźbiarz medalierista, podejmuje bardzo często tematykę historyczno-patriotyczną, propagując w artystycznej formie idee pokoju, nie zależności obronności kraju. Jego rzeźby znajdują się w muzeach polskich i obcych. Wrocławski oddział PAN posiada bogatą kolekcję jego medali. Jego dziełem jest znany powszechnie pomnik ofiar faszyzmu w Chełmie nad Nerem, który wstrząsa wizją pochodu wieźniów idących na śmierć. Otrzymał za niego I nagrodę. Takich nagród można by wymienić więcej. Liczne wystawy w kraju i za granicą (Indie, Jugosławia, Włochy, Holandia, Bułgaria, Węgry, Międzynarodowa Wystawa Medali w Paryżu, Finlandia, Szwecji, ZSRR, CSRS) oraz nagrody stawiają go w rzędzie najlepszych rzeźbiarzy w kraju. Od 1954 roku pracuje w Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, kształca nowe kadry poznańskich artystów. (bw)

BARWY LIPCA

Dokończenie ze str. 1

produkcja fabryczna rozwijać się będzie nadal dynamicznie, a zbiory ziemniaków przewyższą ubiegłoroczne. Tym samym trzeci, „środkowy” rok pięcioletniej zamknięty zostałby wyjątkowo dodatnimi wynikami, pomocnymi w poprawianiu wskaźników krajowych w górę.

Ale światła aura nie może nam przesłonić tego, co jeszcze wymaga usprawnienia lub dokonania. Oto efekty pracy tysięcy Wielkopolskich, by być większe — zwłaszcza, że wspierają je do dalkowe zobowiązania — gdy by wszystkie zakłady wykonywały planowe zadania w pełni, gdyby dokonała się poprawa na różnych odcinkach gospodarstwa, określana mianem relacji ekonomicznych. A istnieją wszelkie warunki po temu, by sprawy produkcji były właśnie przybrały obrót.

5. Tegoroczne lipcowe święto przypada na okres — jeśli spojrzeć na mapę świata — tuż po niezwykle doniosłych rozmowach Leonida Breżniewa z Richardem Nixonem.

Po ostatecznym uregulowaniu stosunków pomiędzy dwoma państwami niemieckimi. Po pierwszym etapie europejskiej konferencji w Helsinkach. Można obecnie mówić o przechodzeniu z fazy odprężenia do fazy rzeczywistego współistnienia. Dotyczy to zwłaszcza kontynentu europejskiego. Płyną stąd określone wnioski dla nas. Wnioski do dotyczące rosnącego znaczenia Polski w świecie, ale też związane z obywatelskim obowiązkiem umacniania tego znaczenia.

Wyraźnie niezwykłym jest dwudziesty drugi lipca 1973. W niemałym mierze ze względu na wspomniane okoliczności. Lecz przede wszystkim dlatego, iż stajemy u progu trzydziściu lat naszej ludowej państwowości. Już tylko rok — a pojutrze okres ten zacznie się z każdym dniem stać się krótszy — dzieli nas od owej historycznej daty. Trzy dziesiątki lat to w zestawieniu z tysiącletnią historią Polski niewielki wycinek czasu. Ale czasu brzemiennej dokonania i przemiany, których jesteśmy współtwórcami.

WIESŁAW PORZYCKI

Odznaczenia dla zasłużonych

Dokończenie ze str. 1

Stanisław Drzewiecki, Zygmunt Kuczyński, Józef Marian Mika, Anna Młynarz, Marian Pałuszki, Stanisław Prutkowski, Fabian Roszak, Wacław Stojczyk, Stefania Tasiecka i Kazimierz Wolnikowski.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI nadano: Januszowi Bociańskiemu, Andrzejowi Borczyńskiemu, Stefanowi Kaźmierczakowi, Czesławowi Koczorowskiemu, Zygmuntowi Konwińskiemu, Romanowi Lewandowskiemu i Teofilowi Wachowskiemu.

SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI: Edwardowi Ciesielskiemu, Szczepanowi Danielewiczowi, Witaiłowi Freyer, Irenei Głowackiej, Czesławowi Grolowskiemu, Annie Harasimuk, Jarosławowi Kaszubowi, Eugeniuszowi Kempskiemu, Henrykowi Krygowi, Annie Leporowskiej, Jerzemu Musielskiemu, Danucie Parzybok, Witoldowi Pawłowskiemu, Czesławowi Piskorkowi, Bogusławowi Porząbskiemu, Leonardowi Sterkowowi, Henrykowi Szwałowskiemu, Franciszkowi Wichrowskiemu, Bogdanowi Witkowskiemu i Przemysławowi Woźniakowi oraz **BRAZOWE KRZYŻE ZASŁUGI**: Barbarze Bieleskiej, Bożenie Sroce, Janinie Szendrowicz, Witoldowi Terlikowskiemu, Janowi Urbanikowi, Zbigniewowi Wojciechowskiemu i Jadwidze Zielińskiej.

Ponadto **ODZNAKI HONOROWE „ZA ZASŁUGI W ROZWOJU WO-**

Nasępne wydanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” ukaże się we wtorek 24 bm.

POGODA

Zachmurzenie duże okresami umiarkowane, miejscami opady przelotne i lokalne burze. Temperatura maksymalna od 20 stopni na północnym zachodzie do 25 w głębi kraju. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo zachodnich i zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Michał Łuczak

SILNIEJSI JESTEŚMY...

Dążenie do życia lepszego, pełniejszego, jest przysługą dla człowieka jak głód i pragnienie. Im cięższy los, tym ono silniejsze. Dotyczy to zarówno jednostek jak i narodów.

Przez wiele lat, wieki całe, największym pragnieniem naszego narodu, mocniejszym niż mizeria egzystencji osobistej, była wolność — od obecności zaborców na ojczystej ziemi, od brzmienia ich języka, narzuconych praw obcego obyczaju. Tylko ci, którzy widzieli dalej — chcieli więcej: niepodległego bytu, w którym człowiek nie będzie żył z trudu drugiego człowieka, ziemia należeć będzie do tego, kto jej najbliższy, a dobrodziejstwa oświaty i bogactwa kultury otwarte będą dla każdego. Za te pragnienia, za myśli i czyny godzące w ustalony porządek polityczny i społeczny, za lepsze życie następnych pokoleń — pokolenia rewolucjonistów oddawały życie własne.

Słowa Manifestu

Aż przyszedł lipiec 1944 roku. Na pierwszym wolnym skrawku ziemi, która właśnie przeszła swoją próbę najcięższą, rozległy się słowa Manifestu: „Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone...”

Tak narodziła się nowa Polska, w której „rząd ludu” sprawowany będzie przez sam lud.”

Nowo narodzona trud czekała przeogromny. Największy i najważniejszy w całej tysiącletniej historii. Żaden kraj Europy i świata tak się nie wykrwawił, nie doznał tylu zniszczeń i strat. A jednak — jak Feniks z popiołów... Skokami lub krok po kroczku. Przez zwyciężając wiele trudności, pokonując wiele przeszkód. Lecz ze świadomością słuszności wybranej wtedy, w lipcu czterdziestego czwartego drogi. Ze nie mogło być innej odpowiedzi na pytanie postawione przez historię: jaki ma być kształt i los Polski.

Nadszedł czas, przyspieszenia. To, co wydawało się mgliste i odległe — przybliżyło się, nabrało wyrazistych konturów. Już nie mówi się o lepszym losie przyszłych pokoleń — tu i teraz chcemy, żyjemy, będziemy żyć lepiej, barwniej. Upadły stereotypy: że nie możemy, nie potrafimy, bo już tacy jesteśmy. Wśród krajów socjalistycznych zaczęliśmy

przebijać się do przodu. Nazwa Polski pojawiła się w zestawieniach najszybciej rozwijających się państw. Niewiele ustępujemy tym, którzy pochwalili się mogą największym tempem wzrostu produkcji, dynamiką dochodu narodowego.

Sukcesy dodają sił

Nie jest to tylko żonglerka danymi statystycznymi. Znacząco nie wymowniejsze od nich są zasobniejsze portfele, bogatsze witraży sklepowe odczuwalny wzrost poziomu życia. Takie są pierwsze skutki coraz lepiej rozkręcającego się mechanizmu napędowego: namacalne do wody, że można, że warto, dodają sił, zachęty — to z kolei zwiększa rezultaty pracy, które... itd.

Uruchomienie zasobów ludzkich talentów i emocji wyprowadziło nas w wielu dziedzinach przed założenia planu, którego ramy zbudował VI Zjazd PZPR. Robotniczej partii, która jeszcze przed lipcem czterdziestego czwartego stworzyła wizję ojczyzny socjalistycznej i wzięła na siebie od odpowiedzialność za jej ucieśnienie.

Po raz pierwszy mamy szansę postawić sobie w trakcie realizacji pięcioletniego zadania ambitniejsze. I to w trzecim roku planu, który jeszcze niedawno uchodził za rok przynoszący na ogół osłabienie tempa rozwoju gospodarczego.

Przelamiemy tę niedobra tradycję. Takie działania partii, jak odwołanie się do młodzieży, do ludzi oświaty i nauki, do wszystkich twórczych sił na rodzie — stwarzają warunki do szybszego pokonania jednego z najważniejszych etapów na drodze do „drugiej Polski”, która będzie przecież ta sama, tylko inna — piękniejsza, zasobniejsza, bardziej jeszcze ceniona w świecie.

Cały Jej dorobek i przyszły los są w naszych rękach. To zobowiązuję. I wymaga odpowiedzialnego rozrachunku. Zrobimy go. Za kilka miesięcy, u schyłku tego decydującego roku.

Przed Krajową Konferencją Partyjną

Bilansu dokona KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA. Robocza, krytyczna dyskusja wyłoni najlepsze doświadczenia dotychczasowej naszej pracy, odpowie na pytanie — co

możemy osiągnąć wcześniej, jak jeszcze bardziej przyspieszyć rozwój socjalistycznej Polski.

Treść tej odpowiedzi zależy w pewnej mierze od każdego z nas od tego jak MY przygotujemy się do Konferencji. Ile zrobimy i czy zrobimy w najbliższych miesiącach tyle, by w czasie Konferencji można było tak skorygować zamierzenia, by tę Polskę, jakiej wszyscy pragniemy, przybliżyć. Szybciej niż to przewidywaliśmy dwa lata temu, czy jeszcze przed rokiem. Krajowa Konferencja Partii na nie jest więc sprawą tylko członków partii, lecz każdego, któremu nie jest obojętny los Ojczyzny, to znaczy każdego Polaka.

Dorobek trzydziestolecia Polski Ludowej, u progu którego dzisiaj się znajdujemy, a zwłaszcza wyniki pracy ostatnich lat, przyniosł oprócz materialnej poprawy życia bezcenny efekt psychologiczny: pozwolił nam uwierzyć we własne siły. Pozwala podjąć się większych, ambitniejszych zadań. Przypomina się młody rzymski bohater: „Silniejszy jestem, cięższą podaję mi broję”.

Silniejszy jesteśmy — niż nam się niekiedy wydawało.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI



Pamięć, że zapewne zdjęć, które kiedyś obiegły prasę światową i nadal są reprodukowane. Tę samą scenę znamy z ówczesnych kronik filmowych: zwartymi szeregami podchodzą ku Mauzoleum Lenina w Moskwie czerwonoarmiejsi w stalowych hełmach i ciskają na bruk faszystowskie sztandary. Na pierwszym ze znaków, z „adlerem”, na wieńcu z „hackenkreuzem”, wizytówka — Adolf Hitler.

Wehrmacht maszeruje przez Moskwę...

Zanim nastąpił 24 czerwca 1945 r. — dzień defilady zwycięstwa — z tego samego Placu Czerwonego, 7 listopada 1941 r. żołnierze radzieccy, brnąc w śniegu, prosto z galowej rocznicowej uroczystości podążali na linie okopów, na przedpola zagrożonej stolicy, a goebbelsowska propaganda utrzymywała, że Moskwa lada dzień padnie i już dzielny Wehrmacht sztytuje się do pa rademarschu.

I rzeczywiście do tego doszło, ale nie w fantasmagoryjnym terminie i jakoś zainteresowani woleli nie rozgłaszać faktu wszem i wobec. Stało się to 17 lipca 1944 r. Siegam do artykułu Leonida Leonowa,

Żołnierze radzieccy rzucają zdobyte sztandary hitlerowskie przed Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie. Czerwiec 1945 r.

Fot. — CAF — Archiwum

Z kart historii

Sztandary Reichu na bruku

opublikowanego wtedy w „Prawdzie”. Pisarz napomyna z sarkazmem, iż Moskwa w ciągu swego, 800-lecia nie notowała takiego napływu „zagranicznych turystów”. I stwierdza dalej: pięćdziesiąt siedem tysięcy mężczyzn, po dwudziestu w rzędzie, przechodziło obok nas przez około trzy godziny.

Moskwićanie obserwowali pochód jeńców w milczeniu, chociaż u niejednego ze świadków odżywała pamięć o hitlerowskich zbrodniach, popelnionych na najbliższych, na narodzie.

...jeszcze szereg miesięcy dzielił ten dzień od zakończenia II wojny światowej, w której ZSRR utracił 20 mln swych obywateli w mundurach i cywilu.

Historyczna defilada

Defiladę zwycięstwa z udziałem wojsk armii czynnej, marynarki wojennej i garnizonu moskiewskiego wyznaczono na 24 czerwca 1945 r.

„Oto nadeszły tak długo oczekiwane i niezapomniane dni. Naród radziecki cztery lata wyczekiwał tej chwili” — napisze w swych pamiętnikach marszałek Georgij Żukow, który defiladę odbierał.

Z reportaży i wspomnień rysuje się obraz dnia, który był dżdżysty i na zgromadzonych manifestantów, na kolumny żołnierskie lały się potoki deszczu, perłąc się na daszkach czapek i na kaskach. Długo oczekiwany dzień, w który zaw sze wierzone, nawet i wtedy, gdy z głośników dobiegały raniące duszę słowa komunikatu „sowinformbiuro”: „na całej długości frontu od Morza Barentsa do Czarnego toczą się zaciekłe boje”.

Nadszedł ten dzień. O godz. 10-tej z wrot Wieży Spasskiej galopuje na siwku z białym czaprakiem 3-krotny Bohater Związku Radzieckiego, marszałek Georgij Żukow. Naprzeciw niemu, na wronym rumaku z pasowym przykryciem, 2-krotny Bohater Związku Radzieckiego, komendujący defiladą marszałek Konstanty Rokossowski, aby złożyć raport. Przez główny plac ZSRR

niesie się gromkie „ura”. 1400-osobowa orkiestra gra pod akompaniament salw artyleryjskich hymn państwowy, i rozlega się jeszcze tak orogi sercu chora! Michała Glinki: „sławijcie ruski naród” (w wiele lat potem usłyszę to samo na Kremlu, na powitanie powracających kosmonautów).

Marszałek Żukow gratuluje wojskom Święta Zwycięstwa. Znowu potężne „ura”.

Defilują zbiorcze pułki w takiej kolejności, w jakiej ich fronty były rozstawione z północy na południe: z karelskiego, leningradzkiego, 1-go nadbałtyckiego, 3, 2 i 1-go białoruskiego, dalej specjalna delegacja Wojska Polskiego, następnie pułki 1, 4, 2 i 3-go frontu ukraińskiego oraz marynary... przedstawiciele radzieckich sił zbrojnych, które w końcowym etapie gigantycznych zmagani skupiały 11,5 mln ludzi. W tym samym czasie liczebność ludowego Wojska Polskiego dochodziła do 400 tys. osób.

Wojska idą i idą, toczy się z łoskotem broń pancerna... i teraz ów finalny akord. Na Plac wchodzi niezwykle formacja: dwustu radzieckich żołnierzy, kawalerów wielu bojących odznaczeń niesie z opuszczonymi ku ziemi drzewcami dwadzieście nieprzyjacielskich sztandarów, tych samych, z którymi najeźdźcy wtargnęli do Kraju Rad, do innych państw i roilo im się, że odbędą pod nimi „parademarsch” na Placu Czerwonym. Grochoczą wrebki. Na mokre, zabłocone płyty, wydeptane od nieprzyjacielskich pokoleń, padają z trzaskiem jedwabne i atlasowe sztandary ze swastykami.

Polacy w dniu, który zapamiętał świat

W tym tygodniu spotkałem się znowu z długoletnim znajomym, b. dowódcą armii WP, gen. broni Stanisławem Popławskim. Akurat myślałem o napisaniu niniejszego tekstu i nasza rozmowa zeszła na ten temat. Generał opowiedział mi, iż w defiladzie zwycięstwa 24 czerwca 1945 r. uczestniczyła reprezentacja dowódców jednostek ludowego Wojska Polskiego, które brały udział w decydujących operacjach wojennych. Generałowie Michał Rola-Żymierski, Karol Świerczewski, Władysław Korczyński — on sam. Na czele naszych pocztów kroczył sztandar I dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Było to uznanie dla wysiłku zbrojnego żołnierzy polskich, którzy ramię w ramię z radzieckimi towarzyszami broni szli na zachód, obficie przelewali krew, razem weszli do gniazda pokonanego III Reichu, zyskując bojowe i moralne prawo zatknięcia obok czerwonych barw ZSRR swoich, białoczerwonych. Generał Popławski wspominał te dni nad Odrą, gdy nasi szeregowcy samorzutnie, bez jakichkolwiek poleceń oficerów, wbiłszy słupy graniczne z orłem, obejmując w posiadanie odzyskane odwiecznie polskie ziemie niemieckie i rwali się, aby dojść do Berlina. I doszli...

W wydanym na 25 rocznicę Dnia Zwycięstwa tomie wspomnień „Wielka Misja Wywolenia” znalazłem taki fragment tekstu pisma marszałka Iwana Koniewa: „W bojach z faszystami niemieckimi umocniła się braterska przyjaźń bojowa radzieckich i polskich żołnierzy. Wielki szlak bitewny — od białoruskiego miasteczka Lenino do Łaby — przeszli oni wspólnie, w jednolitym szuku bojowym, meżnie walcząc z hitlerowskimi zaborcami. Stanowiło to doniosły triumf marksistowsko-leninowskich idei proletariackiego internacjonalizmu, dowód słuszności polityki partii polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, polityki niepodległego bytu Polski w sojuszu z ZSRR.

Dokończenie na str. 6

ZBIGNIEW SUCHAR

Przygotowania do Złotu Młodych Przetwórców Pracy, Nauki i Wyszczolenia Bojowego trwały w Wielkopolsce kilka miesięcy. Wreszcie najlepszy z najlepszych doczekali się wyjazdu do Krakowa. Zanim jeszcze na ulice miasta ruszyły pierwsze poranne tramwaje, kolumna autokarów, pilotowana przez radiowoz Służby Ruchu MO opuściła gród Przemysław. Wiozła ona w stronę Krakowa przeszło trzytysię uczestników tegorocznego Złotu.

Na długo przed wyjazdem ze wszystkich miast, gmin i wsi wielkopolskich napływały meldunki o podejmowanych i zrealizowanych czynach produkcyjnych i przedsięwzięciach, pomagających w rozwoju regionu. Młodzi robotnicy, technicy, inżynierowie, studenci, uczniowie i żołnierze podjęli się obowiązków, których wymierne korzyści są już w tej chwili widoczne; nie zabrakło wśród najlepszych z młodych Wielkopolan rolników, którzy dostarczyli gospodarce tysiące litrów mleka, kilogramów żywności i produktów rolnych.

Delegaci wyjeżdżali więc na Złot pełni radości i satysfakcji. Cieszyli się tym, iż podjęte zobowiązania realizują po myślnie; spokojem i nieukrywając dumy napawało ich to, iż w meldunku jaki złożył przedstawicielom najwyższych władz partyjnych i państwowych, znajdzie się ważka część młodzieńczego wkładu w rozwój regionu.

Wśród wyjeżdżających na krakowski Złot znaleźli się przedstawiciele wszystkich organizacji wchodzących w skład Federacji Socjalistycznych Związków Młodziży Polskiej. Złotowe autokary wiozą laureatów konkursów „Młodych Mistrzów Techniki”, uczestników akcji „Młodzi dla postępu”. „Każdy kłós na wazę złota”, „Serdeczna krew” i innych, będących symbolem żarliwości, rzetelności

Złot krakowski rozpoczęty

Dumni z osiągnięć reprezentują Wielkopolskę

ści i ofiarności wielkopolskiej młodzieży.

Obiecuje ona sobie po Zlocie bardzo wiele. Spotkanie z przedstawicielami centralnych władz partyjnych i państwowych, będzie nie tylko okazją do ukazania tego co u młodych Wielkopolan najcenniejsze. Będzie ono również nagrodą dla najlepszych, wyróżnionych przez środowiska na zlotach powiatowych. Uzyskanie akceptacji i uznania rówieśników — to sprawa, której niepodobna nie zauważyć.

Spotkają się oni również z przedstawicielami Krakowskiego, z którymi nie omieszkają wymienić swych osiągnięć, a z dyskusji wśród rówieśników wzbogacą swe umiejętności i doświadczenia. Zadzierżgnięte na ubiegłorocznym Zlocie w Łodzi przyjaźnie wytrzymały próbę czasu, będzie więc o czym gawędzić, będzie z kim podzielić się nowymi wrażeniami.

Młodziż Poznańskiego nie wyjechała na Złot sama. Towarzyszy jej nieliczna grupa rodziców, którzy wyjechali do Krakowa ze swymi synami i córkami. Będzie więc okazją do wymienienia spostrzeżeń z najbliższymi. Rozmowy te będą szczególnie cenne bowiem rodzice nie tak dawno jeszcze byli związani z ruchem młodzieżowym naszego kraju. Znają jego pro-

blemy, doceniają wysiłki swych dzieci i ich rówieśników. Podzielają ich entuzjazm, wiążąc go jednocześnie z własną rozważą i doświadczeniem.

Tym z rodziców, którzy nie mogą biegać obserwować zlotowych wydarzeń, oczekującym z niecierpliwością na każdą wiadomość z krakowskiego miasteczka młodych, chciałbym przekazać czym będą zajmować się poznańscy delegaci. W pierwszym dniu Złotu odwiedziliśmy powiat olkuski, jego zakłady pracy. Gospodarze powiatu zaprezentowali najważniejsze problemy, osiągnięcia, plany rozwoju powiatu. Wczoraj gościli nas pracownicy Wytwórni Kosmetyków „Miraculum” oraz Zakładów Nawozowych „Bonarka”. W dniu Lipcowego Święta na rynku głównym Krakowa wraz z delegatami pozostałych województw, odbędzie się spotkanie z kierownictwem partii i rządu, które następnie rewizytować będzie miasteczko zlotowe. Na Stadionie „Wisły” obserwować będziemy zmagania uczestników Spartakiady Młodziży, a następnie od Barbakanu do Wawelu przemarszeruje barwny pochód, by uczestniczyć w widowisku plenerowym. Nie zabraknie w nim młodzieży naszego województwa, m. in. części chóru „Wielko-

polska”, młodzieżowego zespołu ZW ZMW „Stress” i wykonawców studenckich. Dzień zakończony zostanie zabawą młodych.

Reprezentacja Wielkopolski jest jedną z najliczniejszych. Na całej trasie przejazdu do Krakowa była ona serdecznie witana, a na długo w pamięci pozostanie urzekające pożegnanie jakie zgromadziły nam harcerki na granicy województw poznańskiego i łódzkiego. W pobliżu Katowic wyprzedzili nas koledzy z Zielonej Góry, przemknęli ze śpiewem, który również nam towarzyszył przez całą podróż. Nie należała ona do najkrótszych, ale jej trudny zrekomensowały serdeczne powitania w Olkuszu i w samym grodzie Kraka. Wielobarwny tłum młodzieży z całej niemal Polski, na czele z przedstawicielami gospodarzy, zgromadził się na placu przed siedzibą władz województwa. Nie zabrakło podczas powitania tak charakterystycznych dla Krakowa niespodzianek jak Lajkonik, rozdzielający srogie, acz wesołe kupańskie, kapel i zespołów ludowych, które skoczna muzyka nadawała tempo przemarszu do miejsca naszego pobytu. Miasteczko zlotowe, w którym zamieszkaliśmy, oddane do użytku na kilka dni przed terminem Złotu wysiłkiem krakowskiej młodzieży, prezentuje się okazale. Nicco oddalone od centrum miasta, wyposażone jest we wszystkie urządzenia niezbędne dla pobytu 6-tysięcznej reprezentacji polskiej młodzieży. Zorganizowano dla niej jadalnię, sezonowe kioski spożywcze, umywalnie, sanitariaty, słowem to wszystko, co ułatwi kilkudniowy pobyt.

Będzie on wartościowa i udana próba wynagrodzenia młodzieży jej trudów i owocnego roku. Część delegatów pojedzie na Berliński Festiwal, pozostali wrócą do swych środowisk, by przekazać to wszystko, czego doświadczyli w czasie pobytu w odmiennym mieście nad Wisłą.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Wielki syn Odrodzenia

Polska inicjatywa

Kopernika stworzyła kultura polskiego Odrodzenia. Jego umysłowość kształtowała się w Akademii Krakowskiej, gdzie skojarzenie ścisłej matematyki z filozofią owocowało później tak obficie. Postać i dzieło Kopernika dosięgły szczytów wartości kultury czasów nowożytnych. Maja znaczenie uniwersalne, są wybitnym osiągnięciem tej sfery polskiej kultury, która wolna od zaściankowości pozostawała i pozostaje otwarta na ogólnoludzkie wartości nadrzędne.

Świadom powinności wobec Ojczyzny

Kopernik jest więc własnością naszego narodu, naszej kultury, ale jest też własno-

tematycznych roszczać sobie przeciw prawo do wypowiedzenia o nich sądu na podstawie jakiegos miejsca w Piśmie Św., tłumacząc źle i wykrętnie, odpowiednio do ich zamierzeń, ośmielając się potępiać i prześladować tę moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam".

Potępiony przez Inkwizycję

Formalne i urzędowe potępienie dzieła Kopernika przez Inkwizycję nastąpiło w 1615 roku. W następstwie stwierdzono, iż nie można uznać po głódów Kopernika „o ile zgodnie z Pismem Św. prawdą przyjmuje się, że Ziemia jest nieruchoma". We wszystkich Indeksach rzymskich, wydanych po 1620 roku przy na-

ostro wyłożona jako hipoteza, a nawet jako zasada". Zaś we współczesnym polskim opracowaniu kościelnym do nauki religii poświęconemu kopernikowskiej rocznicy, wręcz określa się niefrasobliwie inkwizycyjny proces Galileusza jako... proces kanoniczny.

Mikołaj Kopernik był synem Polski, jej Złotego Wieku. Kształtował się, wyrastał w atmosferze tolerancji i swobod wyznaniowych. Był synem kraju, w którym 30 lat po jego śmierci Sejm Rzeczypospolitej uchwała słynną Konfederację Warszawską, pierwszą w Europie, wówczas jedyną ustawę o tolerancji i wolności religijnej. W Europie trwały religijne walki, płonęły stosy, do nas uciekali innowiercy, a każdy król, nim objął sprawowanie władzy, musiał zaprzysiąc wierność tolerancyjnej ustawie.

Dzieło myśli uniwersalnej

W takim klimacie mogło powstać dzieło Kopernika, które Fryderyk Engels podniósł do rangi „największego przewrotu postępowego, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła". Engels pisał też, że „Kopernik rzucił rękawicę autorytetowi Kościoła w sprawach przyrodniczych". To są prawdy, które warto dziś przypomnieć, odnosząc się zresztą z całym szacunkiem dla hołdu i uznania, które oddaje dziś Kopernikowi Kościół.

Dzieło Kopernika nie było statyczne. Stało się ono ważnym ogniwem, punktem wyjścia dla dalszego rozwoju nie tylko astronomii, fizyki i filozofii przyrody, lecz wywarło również wpływ na nowożytną filozofię człowieka. Odkrycie Kopernika dało impuls do tworzenia nowych i żywych, trwających permanentnie w horyzontach myśli uniwersalnej.

I w Polsce, i na całym świecie odbywają się sesje naukowe z okazji pięćsetnej rocznicy wielkiego Astronoma. Stwarza one dorobek naukowy mający istotny wpływ na kształtowanie pozytywnych postaw współczesnego człowieka, służący kulturze współczesnej, świeckiej i humanistycznej.

STANISŁAW MARKOWSKI

Życiorysy współczesne

NASZA AMERYKA

Ulice Kaliska i Żeromskiego. Parterowe budynki z sieniami na osi, dzielące wnętrza na dwa mieszkania. W niedzielną porę można dostrzec jeszcze dużą izbę, w której stał warsztat tkacki. Po fabryce Augusta Muellera nie ma nawet śladu. Ale mieszkańcy Turku dobrze ją pamiętają. Pamiętają również, że jego ojciec miał jeszcze krosna ręczne, muślinowe, i dopiero syn stał się fabrykantem. Dziad, być może, przybył tu w początkach XIX wieku z grupą tkaczy czeskich i saksońskich, którzy nadali charakter miastu.

Fabryczka była niewielka, parterowa. Stropy i podłogi miały drewniane, ściany z pudeł od szpul. Mieściła około 80 krosien bawełnianych i korzy stała z dostaw rzemiosła chałupniczego. Produkcja obejmowała muśliny, firanki, tkaniny fartuchowe, bawełniane płócienniki. W roku 1920 szereg chałupników powiększył 19-letni Roman Młotkiewicz. Trudno było wtedy zarobić na utrzymanie swoje i rodziny. „Do rabiano" więc angażując się do różnych prac sezonowych.

Nie należeli do spokojnych tkaczy w Turku. Raz po raz murami fabryczki wstrząsały strajki. Dla buntowników i opornych nie stawało pracy. Na „czarnej liście" znalazł się na dłuższy okres czasu także członek KPP, Roman Młotkiewicz. Gdy wreszcie dostał się

Gdyby spróbować odpowiedzieć na pytanie, jakie są cechy polskiej polityki zagranicznej, w jej ogólnej charakterystyce należałoby nie wątpliwie wyeksponować aktywność. Przejawia się ona w rozmaitej postaci, w każdej sferze życia międzynarodowego. Dzięki niej, kraj nasz zapisał się, jak niewiele państw, w europejskiej i światowej konstrukcji pokojowej rzeczywistości; plan utworzenia strefy bezatomowej, plan zamrożenia zbrojeń jądrowych, projekt zwołania konferencji europejskiej i współudział w wypracowaniu jej modelu oraz politycznej koncepcji — to tylko najbardziej spektakularne przejawy tego co zwykło się określać mianem — polska inicjatywa. Wszystko to zaskarbiło szacunek i uznanie dla naszego narodu, również w krajach rządzonych na zasadach dalekich lub wręcz sprzecznych z socjalizmem.

Zyskaliśmy międzynarodowy autorytet konsekwencją, z jaką, wspólnie z innymi państwami socjalistycznymi, przez cały okres powojenny, uczestniczyliśmy w kształtowaniu nowych stosunków europejskich. Oparty na zasadach uznania przez wszystkie kraje istniejących realiów terytorialno-politycznych. Toteż zwołanie Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy było sukcesem także polskiej myśli politycznej i niepodważalnej racji stanu, która — jak przypominał min. Stefan Olszowski w helsińskim Domu Finlandii, już w 1944 roku nakazywała Polakom Komitetowi Wyzwolenia Narodowego przyjąć, jako jedną z głównych wytycznych polityki zagranicznej odrodzonego państwa polskiego, działanie na rzecz utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

1.

Znamienną jest rzeczą, iż dążyliśmy zawsze do zwołania konferencji europejskiej, mimo iż bezpieczeństwo Polski jest niepodważalne, dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi. Prawda to pod stawowa i oczywista. Wszak bezpieczeństwo naszego kraju nie da się oddzielić od bezpieczeństwa całego kontynentu. Wynika to z tego, że zabezpieczenie pokoju nie może być jednostronnym wyrazem woli,

lecz powszechną praktyką, opartą na zgodnym przeświadczeniu wszystkich.

Zabiegaliśmy przez wiele lat by idea pokojowego współistnienia, głoszona przez państwa socjalistyczne, znalazła zrozumienie u innych i aby stworzyć warunki jej realizacji w praktyce. By przeistoczyła się w trwałą rzeczywistość, oddziaływając na plany i zamierzenia państw i narodów europejskich. Stało się to możliwe obecnie; układy zawarte między ZSRR a Polską a NRF, a następnie zaś przez NRD i CSRS z NRF, ostateczne uznanie powojennego status quo w Europie przez inne kraje zachodnie, stworzyło realne przesłanki skonstruowania tego, co polski minister nazwał w Helsinkach „wzorcem współpracy" europejskiej. Oczywiście, współpracy nie tylko w sferze stosunków politycznych, ale i gospodarki, techniki, kultury z pełnym wykorzystaniem możliwości, jakie dać może system konsultacji zawarty w organizacyjnym kształcie, na co między innymi zwróciła uwagę w Helsinkach właśnie Polska.

2.

Wagę naszej międzynarodowej pozycji niepomniernie powiększa ciężar gatunkowy Polski we wspólnocie socjalistycznej. Pod względem liczby ludności i potencjału gospodarczego zajmujemy w niej drugie miejsce. Dzięki owej pozycji między innymi, znaczny jest nasz autorytet w ONZ i innych organizacjach międzynarodowych, gdzie inicjatywy Polski przejawiają się ze szczególną aktywnością, a jej głos zawsze jest słuchany z uwagą.

Są to sprawy na ogół znane i ich szczegółowe omawianie miałyby się z celem. Podejmiemy więc wiele konstruktywnych wysiłków w dziedzinach, których znaczenie jest priorytetowe dla ludzkości. Nie ulegając tedy pokusie spisywania polskich posunięć w ONZ, przypomnijmy, że były wśród nich i takie, jak inicjatywa powołania organizacji dla uprzemysłowienia — UNIDO,

czy rozwoju międzynarodowego ruchu spółdzielczego, które jakkolwiek nie nabrały rozgłosu, okazały się na co dzień, zwłaszcza dla państw mniej rozwiniętych, niezwykle użyteczne.

Mamy wiele powodów by docenić aktywność polskiej polityki zagranicznej w stosunkach dwustronnych. W latach ostatnich nasza dyplomacja przeprowadziła około 100 konsultacji bilateralnych z innymi państwami socjalistycznymi oraz zachodnioeuropejskimi, rozwinęliśmy stosunki z państwami innych kontynentów. Nawiązana przez rząd współpracą nie kończyła się na rządach; przysparzała wymiernych efektów ekonomicznych, przyczyniała się do intensyfikacji handlu, lepszego rozwiązywania problemów technologicznych itp.

3.

Oczywiście dyplomacja może tylko umiejętnie wykorzystywać i umacniać międzynarodowy autorytet kraju, jednakże — prawda to dzisiaj dobrze znana — czynnikiem decydującym jest sytuacja wewnętrzna. Pozycję państwa w świecie określają rozwój społeczny i gospodarczy. A ów, dzięki ambitnym planom przyjętym na VI Zjeździe partii, przyniósł Polsce w ostatnich latach znaczne przyspieszenie tempa wzrostu, aktywniejsze włączenie się w światowy podział pracy. Oto powody, dla których pozycja Polski w świecie, jej stanowisko w najistotniejszych sprawach międzynarodowych, wzbudza zainteresowanie, jest argumentem, który się liczy.

Polityka zagraniczna każdego państwa słuszną jest o ile służy jego interesom, a zarazem pogłębia pozytywne procesy w świecie. To, iż możemy żyć w zabezpieczonych granicach, że wzrasta rola i znaczenie naszego kraju, że pokojowe współistnienie staje się rzeczywistością, jest jednym z powodów potwierdzeniem racji socjalistycznych zasad ustrojowych, na których opiera się istnienie ludowej Polski.

JERZY WALASEK

nie mogłem słowa wymówić. Ze to już niebawem. Ze nareszcie...

Kiedy 21 stycznia 1945 roku na rynku w Turku witano ra dzieciach czołgistów chlebem i solą, osiemnastu PPR-owców wraz z Romanem Młotkiewiczem przejmowało opiekę nad fabryką. Jej właściciel uciekł do Berlina, do syna, który już wcześniej opuścił „niegościnnie" miasto, w którym „urzędował" jako aptekarz, usunawszy wprzódy prawnych właścicieli.

Ocalili przed rozgrabieniem zapasy węgla i przedrzy oraz urządzenia fabryczne. 5 lutego rozpoczęli produkcję. Pierwszym odbiorcą był szpital. Sami, na podstawie publikacji w lubelskiej gazecie, stworzyli u siebie radę zakładową i pierwszą komórkę PPR. Jej sekretarzem został Roman Młotkiewicz. Nawiązali kontakt z Zarządem Włókienniczym w Łodzi, a ponieważ płacić nie było czym, uchwalili, że wynagrodzenie będą dawać w towarze.

Lata 1945—47 nie były dla tego regionu łatwe. Na liście zamordowanych przez bandy reakcyjne PPR-owców spora nazwiska z Turku. Kazimierz Budynek, Czesław Koczorowski, Stanisław Miłosz, Józef Pacyna, Wacław Środa, Wiktor Kiepasz, Zygmunta Sobkowik, Stanisław Maidański... Grupa „Groźnego" i „Abazura" terrorizowały chłobów wypełniających swój obowiązek świadków na rzecz państwa domolowaty lokalne, nality akta. Roman Młotkiewicz był w tym czasie sekretarzem

*) Pisownia i kolejność nazwisk wg listy, ogłoszonej w okolicznościowym biuletynie PPR.



Winiary — wizerunek sukcesu

Jeden takt maszyny pakującej trwa sekunde. W ciągu tej sekundy maszyna podaje torebkę, napełnia ją koncentratem zupy, zamyka opakowanie i przesuwa 200 gramy pakietek z napisem: zupa grochowa błyskawiczna „Winiary” — w kierunku zbiorczego kartonika.

W powietrzu unosi się ciepły, przyjemny aromat grochówki. Wszystkie maszyny pracują równo, co minutę sześćdziesiąt stuknięć oznacza tyleż gotowych zup. Do rytmicznej pracy maszyn pakujących dostosowały się kobiety obsługujące te agregaty. Każdy ich ruch jest oszczędny. Nie może przecież maszyna wyprzedzić czynności pakowania. Tutaj idzie o każdą sekundę.

Jak wynika z obliczeń, wykorzystanie mocy technicznych maszyn pakujących, jest większe niż to przewidują instrukcje technologiczne o 12 do 46 procent. Jak to możliwe? Dzięki skróceniu czasu napraw i przestoiów technologicznych.

Majster dzisiejszej 100-osobowej, porannej zmiany Wydziału III produkcji koncentratów obiadowych Kaliskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Winiary”. Grażyna Ordon, nie zna wprawdzie idealnej recepty na nieprzerwaną pracę maszyn, ale mówi, że najważniejsza jest organizacja. A więc: przygotowanie odpowiedniej ilości surowca, opakowań, właściwa obsługa techniczna maszyn. Naprawy muszą odbywać się więc bynajmniej — w ruchu. Drobniejsze usterki potrafią usunąć nawet bez pomocy mechaników same pakowaczki. To, czy dwie kobiety obsługujące maszyny są zgrane, też ma olbrzymi wpływ na rytmiczność pracy agregatu.

Podobnego zdania są też same pakowaczki: Józefa Naskręcka i Barbara Suchorzewska. Obydwie już 9 lat pracują w „Winiarach”. Tutaj skończyły szkołę zawodową. Z tym też zakładem wiąże się przyszłość. Tym bardziej, że zarobić można w „Winiarach” coraz więcej: w ciągu niespełna dwóch lat zarobki ich wzrosły o około 300 złotych.

Marian Powalowski — szef produkcji „Winiary” mówi mi, że kaliskie zakłady pracują metodą zbliżoną do... fiатовskiej. Chciał doprowadzić do tego, by surowiec jak najszybciej przemieniał się w produkt

gotowy i by ten z kolei jak najsprawniej był wyeksportowany do odbiorcy.

W gabinecie zastępcy dyrektora do spraw produkcji mgr. inż. Stanisława Strojasa, zastaje I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Mariana Olejnika i przewodniczącego Rady Zakładowej Mieczysława Nowackiego.

— Chciał pan dowiedzieć się — mówi Marian Olejnik — jakim sposobem w ciągu 6 miesięcy wyprodukowaliśmy dodatkowo produkty za 40 milionów złotych? Ja tymczasem — skoro jest pan u nas po raz pierwszy — chcę wstępnie opowiedzieć jak to było dawniej. Zakłady powstały w czasie okupacji. Ja przyszedłem do pracy w Winiarach 2 stycznia 1942 roku. Po wojnie zaczęliśmy my uruchamiać zakład na nowo.

Pierwsze pensje płaciliśmy chlebem... Powie ktoś, że porównywanie dnia dzisiejszego do tamtych lat, nie właściwie nie daje, gdyż start był od zera. Oczywiście. Ale moje własne myśli zawsze będą powracać do tamtych lat. Nigdy wtedy nawet mi przez głowę nie przeszło, że będziemy produkującymi zakładem w Polsce, że wartość naszej produkcji przekroczy miliard złotych. A wygląda na to, że w tym roku dobijemy do grona „miliarderów”.

Istotnie wszystko na to wskazuje. W pierwszym półroczu wartość produkcji zakładów sięgnęła kwoty 504 mln zł czyli o 9 procent więcej niż zakładaliśmy plany, gdy roczne wykonanie powinno się zamknąć kwotą miliarda 22 milionów zł.

— Sceptyczny obserwator mógłby powiedzieć: skoro wydatnie przekraczacie plany i dajecie tak dużą produkcję dodatkową, to kiepskie muszą być te plany — asekurancko ustalone?

— Nie można powiedzieć — tłumaczy dyrektor Stanisław Strojś — aby nasze plany były minimalistyczne. Od kilku lat planujemy roczną dynamikę wzrostu produkcji o 18—22 procent i zadania te przekraczamy. Dzięki temu mamy dzisiaj produkcję 3-krotnie większą niż w 1965 r. Przy tym dbamy o właściwe relacje ekonomiczne. W ubiegłym roku np. zwiększyliśmy wydajność pracy o 11 procent w stosunku do planu, za pierwszy 6 miesięcy br. o 12 procent. W tym czasie płace wzrosły o

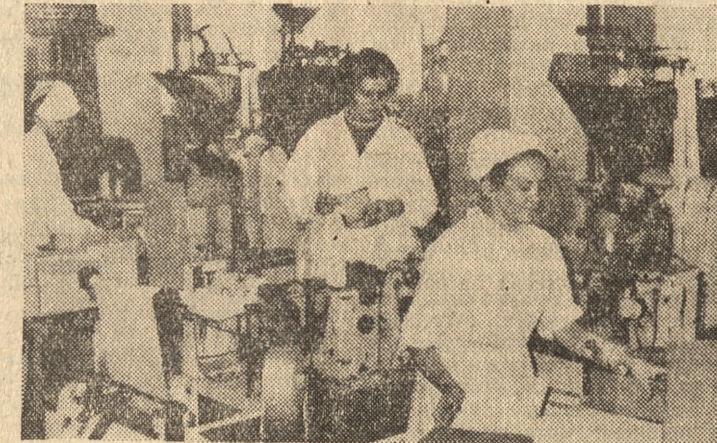
8—9 procent. W produkcji nie idziemy tylko na zwiększenie ilości ale i podnoszenie jakości wyrobów. 25 naszych produktów (30 procent produkcji) nosi znak jakości.

Do rozmowy włącza się Mieczysław Nowacki:

— Te 40 milionów dodatkowej produkcji, którą daliśmy już w tym roku w ramach „banku 30 miliardów”, są wynikiem między innymi dobrej dyscypliny pracy ustabizowanej załogi. Nie mamy też letniego „szczytu”; na urlopie jest obecnie np. około 10 procent załogi. Na okres lata nie zmniejszamy miesięcznych planów. W ciągu 10 dni lipca wykonaliśmy 30,4 procent miesięcznych zadań, choć czas pracy w tym okresie stanowił tylko 28 procent czasu miesiąca.

Pytam jeszcze jak oni to robią, że wiele nowych atrakcyjnych technologii trafia właśnie do Winiar. Mówią mi, że najczęściej na ten temat dowiem się w Dziale Nauki i Techniki. Kierująca nim mgr. inż. Franciszka Hallada tak wyjaśnia zastosowaną w zakładzie metodę:

— Nie czekając na werdykt o ich przydziale, przygotowujemy uproszczone założenia techniczno-technologiczne do tych inwestycji. Zgłaszamy je do Zjednoczenia, co oznacza, że jesteśmy gotowi do ich przyjęcia. Gdy zapada decyzja o zakupie określonej technologii, my jesteśmy już przygotowani do jej zastosowania. Na podobnych zasadach w sierpniu ruszy u nas linia do produkcji chrupek kukurydzyjanych. Pikantne,



Majster Grażyna Ordon (na zdjęciu w środku) nie zna wprawdzie idealnej recepty na nieprzerwaną pracę maszyn, ale mówi, że najważniejsza jest organizacja.

Fot. — Z. Kantarski

Komitetu Powiatowego PPR. Kierownictwo Komitetu objął w październiku 1946 roku.

Gdy wrócił po dwóch latach do fabryki, jako sekretarz zakładowej organizacji partyjnej i członek rady zakładowej, rozpoczął starania o utrzymanie i rozbudowę fabryki włókienniczej w Turku. Stara trzymała się już tylko „na słowo honoru”, wiatr przewrócił komin, a gdy zaczęto prace, „cała chałupa chodząca, że tylko czekać, kiedy maszyny wyjdą na łączkę” — wspomina jej najstarsi dzisiaj pracownicy: Henryk Gabrysiak, Zofia Kukulska, Władysław Michel. Na poddażu gdy latem deski i papa się rozgrzały, pot lał się z człowieka strumieniami, zaś zimą ręce marzły przy maszynach.

Uchwały własne załogi, rozmowy z dyrekcją kaliską, która turecki zakład podlegał, pertraktacje na szczeblu najwyższym w stolicy, w Komitecie Centralnym... A jednocześnie nie walka o wykształcenie własnej kadry mistrzów, o przeszkolenie ich w specjalistycznych zakładach w Łodzi — to następny etap dziejów powojennego Turku.

W 1952 roku uruchomiono Turkowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, a jeden z ich budowniczych, kierownik pracy społecznej na budowie („dyrekcja była w Kaliszu, kierownictwo produkcji w starych zakładach, nie miał kto się tym zająć. To jak zaczęli na przykład zwozić krosna i zwać wprost na ulice, sami wnosiliśmy je do środka. Nie jeden nabawił się z tego jakieś choroby...”). Roman Młotkiewicz otrzymał z rak mini-strę nagrodę i Srebrny Krzyż Zasługi.

430 krosien, 500—600 osób obsługi. A potem, w 1955 roku, budowa dodatkowej tkalni, dalszych 400 maszyn i zatrudnienie dla 1200 ludzi, nie licząc pracy nakładczej. Wzbo-gacenie asortymentu, m. in. o produkcję krawatów, szali...

Ale dla Romana Młotkiewicza w 1952 roku nastał czas inny. Czas węgla brunatnego. Pierwsze prace geologiczno-badawcze zaczęto prowadzić w okolicach Turku w latach 1950—1952.

— Gdy na zebraniach tłuma-czyłem ludziom, co tu powstanie, na jakich zasadach ode-dzie się wywłaszczenie, ogólny śmiech powstał. Jeden podszedł do mnie i powiedział: „Ty głupi trochę jesteś, ale nie rób nas głupimi...”.

Bo ta kopalnia nie mieściła się nikomu w głowie. W miejs-cu, gdzie teraz koparki ryją ziemię były piachy, wrzosowisko, nie więcej. Gdy czyniono pierwsze pomiary, ludzie z nie-dowierzaniem kiwali głowami. „Coście. Tu przyjdą? W te dziury?”.

— Dopiero wtedy uwierzyli, gdy przyszyły maszyny — opowiada Feliks Górski, dziś przy-dowy telemonterów w Kopal-ni Węgla Brunatnego „Adamów” i członek Komitetu Za-kladowego PZPR, wówczas tech-nik poczty, którego szansa wyjechać się w pracy w warunkach lepszych, wyższej techniki sięgnęła w 1963 roku do kopalni. To on i jego koledzy, choć w kosztorysach tego nie było, założyli w kopalni telefo-nowy system przewodowy, łączący wszystkie maszyny z dyspozytornią...

Do dziś opowiadają w kopalni

anegdotyczną historię, ilustrującą ogrom dokonanych tu zmian. Gdy przy obecnym warsztacie remontów maszyn pomocniczych w Warencie ru-nął stawiany tam komin i za-wieziono kogoś mocno poturbowanego do szpitala, przerażony chirurg chwycił za słuchawkę. „Co u was za porządek! — krzyczał na głównego inżyniera. — Dawniej tu żadnych wypadków nie było!”, na co ten z zimną krwią odpowiedział: „Dawniej tu rosło zboże, więc — jak to w zbożu — inne „wypadki” się zdarzały...”.

— Gdy teraz, już jako emeryt, przejeżdżam tamtędy na rowerze — opowiada Roman Młotkiewicz — zdarza mi się spotkać czasami tych, co to wówczas ze mnie się śmiali. Nie jeden przystanie, pogada. „Miał pan rację” — mówi, a niektórzy dodaje: „Tu jest teraz Ameryka. Nie trzeba jej szukać za morzem. Moje dzieci pracują, mam małą gospodarke, samochód w podwórzu...”. A przecież pamiętam, jak w 1954 roku przychodziło na kwartał 6-8 motorów, sprzedawanych na przydział. Do dziś się dwóch na mnie gniewa, że wtedy ich nie dostali. Bo do mnie, pierwszego sekretarza, przychodzili wtedy po poparcie...

I sekretarz KP PZPR w latach 1953—56, dziś członek ple-num KP i Egzekutywy KM PZPR, wiceprzewodniczący powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej, odznaczony Krzyżami: Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, każdej chwili gotów służący pomocą partyjnym i administracyjnym władzom powiatu, mówi o sobie: „Życie jest te

Zmieniający się świat

Historia a pamięć zbiorowa

Pisałem w poprzednich uwagach, że w dobie rewolucji naukowo-technicznej czyli w czasach wzrostu roli nauki i techniki, społeczeństwa naj silniej ogarnięte tą rewolucją szukają „duchowego” oparcia w historii. Refleksja historyczna wzmacnia w nich poczucie więzi społecznych oraz świadomości

słodkie lub serowe chrupki będą zawierać też orzeszki arachidowe. Jeszcze w tym roku uruchomimy linię do produkcji sosów typu majonezowego lub pomidorowego. W IV kwartale ruszy agregat do wytwarzania jednorozporcyjnych opakowań typu aluseal dla koncentratów.

Pozornie nieefektywny jest ten obraz winiarskiego sukcesu. Bo niby jak to: bez żadnych zrywów i wielkich poświęceń, dochodzą tutaj do wzoru organizacji? A właśnie w tej nieefektywnej jednostajności, ale efektywnej rytmiczności i bezbłędnym zgraniu wszystkich „trybów” przedsiębiorstwa — leży źródło sukcesu. Tam, gdzie technika powiódziła już prawie wszystko, rezerwy tkwią jeszcze we właściwej organizacji pracy i w wysokiej specjalizacji załogi. I do niej właśnie należy ostatnie słowo, dopiero jej udział nakreślił pełny wizerunek winiarskiego sukcesu.

MAREK PRZYBYLSKI

własnego „zakorzenienia” (jak to nazywał jeden z autorów) w świecie Jednym słowem — uwalnia człowieka i grupy ludzkie od uczucia samotności.

Można zapuścić — dla czego tak się dzieje. Jaki jest mechanizm wchodzących tu w grę oddziaływań? Oto głównym elementem, który sprawia, że historia zbliża ludzi i umacnia (a nawet często tworzy) więzi społeczne jest to co można by nazwać współczynnikami wspólnej wiedzy. Wiedza ta może wynikać ze wspólnych przeżyć, wspólnych doświadczeń, czy wspólnie nabytych wiadomości w szkole, wiadomości nabytych za pośrednictwem radia, lektur, telewizji etc.

Bez takiej wspólnej wiedzy (na podstawie której kształtują się określone sposoby oceny świata i określone cele działania, o czym będzie jeszcze mowa osobno) nie można wyobrazić sobie żadnych więzi społecznych. Nawet gdy przypadkowo ukształtowana grupa ludzi podejmie jakąś grę towarzyską, punktem wyjścia jest dostateczna znajomość zasad tej gry; dopiero w toku gry zaczyna się kształtować się specyficzna wiedza historyczna (doświadczenie) owej grupy. Gdy chodzi o więzi spajające większe grupy społeczne, takie jak na przykład grupa etniczna, mieszkająca jednego regionu, naród — owa wspólna wiedza (a więc i wspólna świadomość, która jest po prostu uświadomieniem określonej wiedzy) musi mieć wymiar historyczny czyli głębie czasowy. Tu nie wystarczy krótkie wspólne doświadczenie: ono może łączyć na krótko. Dla trwałych więzi społecznych zachodzi potrzeba głębokiego osadzenia w przeszłości. Poszukiwanie historii w Ameryce, o czym pisałem poprzednio, to właśnie szukanie czy pogłębianie tego „osadzenia”.

Gdy mówimy o wspólnej wiedzy jako czynniku głębszych więzi społecznych, jeden jeszcze element należy wziąć pod uwagę: mianowicie to, co nazywamy pamięcią zbiorową. Nie można wyobrazić sobie społeczeństwa i narodu bez pamięci zbiorowej; tak samo jak nie można wyobrazić sobie normalnie funkcjonującego w społeczeństwie człowieka bez swej pamięci indywidualnej. To tak jakby ktoś nagle znalazł się w miejscu i czasie sobie nieznanym lub jakby ktoś obudził się ze snu i nie mógł przypomnieć sobie nic z tego co działo się zanim zasnął, gdzie się znajduje, kim jest itd. Ktoś taki musiałby zaczynać wszystko od nowa, byłby we wszystkich swych krokach zupełnie bezradny. Do kłódnie to samo byłoby ze społeczeństwem jako całością. Jesteśmy na co dzień tak przyzwyczajeni do tego, że operujemy ową pamięcią zbiorową, iż nie wyobrażamy sobie życia bez niej.

Pamięć zbiorową społeczeństwa jest jego świadomością historyczną. Poszukiwanie zaś historii to zarazem dążność do nadawania świadomości historycznej innych, szerszych merytorcznie i głębszych chronologicznie wymiarów.

Pamięć, jak to wiadomo tak z codziennego doświadczenia jak i psychologii, należy stale rozwijać i ewoluować; zachodzą bowiem w niej procesy deformacji i zapomnienia. W świadomości kształtującym swe życie społeczeństwie również świadomość kształtowana być musi pamięć zbiorowa; nie

można zostawiać kształtowania się jej zwirowanym procesom zapamiętywania i zapomnienia. W USA proces ożywiania i rozwijania pamięci zbiorowej (a więc świadomości historycznej) jest, jak sadzić można, procesem wywołanym w większym stopniu przez nacisk społeczeństwa, które dąży do uzyskiwania możliwości największych efektów konsumpcyjnych, zarazem odczuwa potrzebę rozwijania poczucia wspólnoty. Jest to rozbieżność charakterystyczna dla społeczeństwa rozwijającego rewolucję naukowo-techniczną w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Świadomość historyczna można rozwijać różnie. Chyba najbardziej prostym i łatwym sposobem znajdowania łączności z historią jest kontakt z przedmiotami, które były swego rodzaju „nośnikami” zdarzeń historycznych: z dawnymi narzędziami, wytworami kultury i sztuki, budowlami, obiektami życia codziennego itp. W Ameryce obserwujemy coraz większe otaczanie opieką tego rodzaju świadków przeszłości. Mam tu na myśli przedmioty historii amerykańskiej a nie znane od dawna nabywanie przedmiotów historii i kultury europejskiej.

Jeden przykład. Oto dużym powodzeniem cieszy się ostatnio w Stanach Zjednoczonych zbieranie różnego rodzaju butelek na trasach, którymi pionierzy zdobywali Zachód. Butelki te (nie tylko po trunkach), zwykle bardzo prymitywne, często wyrobione z gliny, są (tak jak przez archeologów w Europie szczątki dawnej ceramiki) jako ślady przeszłości. Istnieją kluby zbieraczy, pisma, wydawnictwa instruktażowe audycje telewizyjne (ostrzegające np. przed fałszerzami butelek woszczymi interes), sprzedaje się odpowiednio przyrządy ułatwiające poszukiwania. Jeszcze jedno hobby? Na pewno — lecz przecież jest to hobby „historyczne”.

Zwiedzanie muzeów, kon-takt z oryginalnym dokumentem spełnia tę samą rolę kontaktowania z przeszłością, rozszerzając świadomości historycznej. W Ameryce uderza wielokierunkowość poszukiwań jak najbardziej „chwilowych” ekspozycji muzealnych. Usiłowania te, ogólnie rzecz biorąc, polegają na odchodzeniu od tradycyjnej, statycznej, gablotowej formy. Muzeum Techniki w Waszyngtonie może tu być nader interesującym przykładem. W czasie gdy je zwiedzałem, gościło ono m.in. polską wystawę (z Uniwersytetu Jagiellońskiego) instrumentów astronomicznych związanych z Mikołajem Kopernikiem. W naszym mieście można zachęcić wszystkich do wizyty w interesującym pod względem ekspozycji Muzeum Archeologicznym mieszczącym się w historycznym Pałacu Gór-ków.

Można by zapuścić, czy rozwijanie pamięci zbiorowej ma tylko wspomniany walor społeczny (tzn. pogłębiania więzi łączących ludzi). Nie tylko. Myślenie historyczne i świadomość historyczna jest niezbędnym warunkiem pomysłnego praktycznego działania. Stwierdzenie to może w tej chwili wydawać się co najmniej zastanawiające. Postaram się jednak uzasadnić je bliżej w następnych uwagach.

prof. dr JERZY TOPOLSKI

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Świąteczny bukiet

W tych domach, które pani widzi — starszy człowiek zakreśla ręką łuk — jest kawał mojej roboty. Wtedy się pracowało, człowiek godzin nie liczył, byle ściany rosły. Mieszkam w innej dzielnicy, ale często tu przychodzę — rozgaduje się. — A ten blok przy końcu ulicy oddaliśmy na święto lipcowe, to był rok... Osiedle było wtedy placem budowy. Nie pamięta pani? — mój przygodny rozmówca jest wyraźnie rozczarowany. — Dostałem odznaczenie i nagrodę. Dobry to był rok.

Miedzy zamieszkałymi już blokami dębickiego osiedla w Poznaniu chodzili do nowej szkoły. Miałam ochotę powiedzieć, że dla mnie tamto lipcowe święto sprzed dwu dziesięciu lat kojarzy się zupełnie prozaicznie: z parą nowych pantofli, o które wtedy nie było łatwo. Toteż paradowałam w nich dumnie, mimo że twarda skóra kaleczyła stopy. Ale stary murarz na pewno poczuł się urażony, że on o domach, a ja o dziewczęcych pantoflach.

Ten lipiec w niczym nie przypomina tamtego, historycznego sprzed wielu lat, ani tych późniejszych. Jest pełnią lata, wakacji ale i wzmoczonego trudu tych, którzy pracują. Żadne polskie święto nie może się poszczycić taką sceną. Plaże są zatłoczone, pełne turystów miasta i szlaki wycieczkowe, na drogach mnóstwo samochodów. W ogrodach, przy ulicach, na balkonach kwiaty — feeria kwiatów mieniących się wszystkimi barwami lipca. W naszym życiu znalazło się miejsce na marzenia, na osobiste sprawy.

— Wiesz — mówi chłopak do dziewczyny — niedługo urządzimy się we własnym mieszkaniu. Kupimy dywan na cały pokój — rozmarza się ona — i lodówkę, i telewizor.

— Jak dostanę podwyżkę to przysięgam spędzić w Bułgarii — głośno planuje grubasek z sąsiedniego piętra.

— Nie, najpierw wieloczynnościowa pralka — oponuje praktyczna małżonka.

Potoczne rozmowy, jakich tysiące. O drobiazgach, o sprawach codziennych, o życiu. Jakże różnią się od tych sprzed lat. Któż wtedy mógł planować wakacje, kupno samochodu. Myśleć o tym wszystkim — to nie było nazbyt realne.

Świat poszedł milowymi krokami naprzód i my staraliśmy się dotrzymać mu kroku, niejednokrotnie kosztem dużej wysiłku. A przecież praczyliśmy od nowa. Chłop otrzymał pracę, robotnik pracę. Trzeba było przywrócić wiarę w słowa i sens pracy, w ludzką godność. Zmienił się nie tylko ustrój, zmienił się i dojrzewał człowiek. Muślił się nie tylko odbudowywać, produkować, ale doganiać innych w tej epoce postępu i pospiechu. Nedorzecznym jest więc argument, że wiele musiało się u nas zmienić tylko dlatego, bo świat się zmienił.

Nie mamy wykładek pachnących cytryną czy miętą, w otwarciu drzwi do naszego domu nie wyręcza mnie fotokorka. Nie przeczę, dobrze byłoby mieć więcej urządzeń, które ułatwiają życie i zaspokajają tęsknotę za wysokim standardem i nowoczesnością, ale jestem pewna, że brak fotokorki, pachnącej wykładziny i tuzina innych luksusowych drobiazgów nie przyprawi mnie o kompleks niższości.

Jeżeli przyjaciółka zżyma się, że w sklepie nie ma żurnalowych nowości, a dzieciarnia nie uznaje innych portek poza rufflami — to nieomylny znak, że powodzi się nam coraz lepiej, że stać nas na rzeczy modne i dobre. Malkontentom polecam spacer w niedzielne czy świąteczne popołudnie. Ludzie zadbani, modnie wystrojeni.

Nie znaczy to, że należy popadać w samozadowolenie. To oczywiste, że chcemy żyć lepiej, dostatniej i do tego zmierzamy. Ale czasem podsumowania są potrzebne. Rocznie są ku temu doskonałą okazją. Cudzoziemcy, którzy po kilkuletniej przerwie odwiedzają nasz kraj, z uznaniem mówią o jego przemianie, a zarazem nie mogą zrozumieć, jak to się dzieje, że niektórzy potrafią bić rekordy w narzekaniu.

Mój przygodny rozmówca — murarz założył w święto wizerunek ubrania i pełen powagi pójdzie szlakiem swojej budowy, dziewczyna marząc o dywanie na cały pokój — pobiegnie ze swoją sympatią na lipcową zabawę, rozleniwieni uczasowicze będą świętować na plażach, ci, którzy zostali w mieście pójdą na imprezy całymi rodzinami — to już tradycja. 22 Lipca to przecież święto radości, to po prostu nasze polskie święto.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Spacerowałam wśród tak niedawno wybudowanych domów i ani rusz nie mogłam sobie przypomnieć, w którego fundamencie wmurowano akt erekcyjny. Rozglądałam się bezzadnie po kolorowych ścianach budynków. Na próżno. Dom, który dla potomnych będzie początkiem historii poznańskiego osiedla Rataje, zagubił się wśród wielu jemu podobnych.

Musiłam przeto sięgnąć do skrętnie przechowywanych za pisków w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 2; one dopiero naprowadziły mnie na ślad poszukiwanego budynku. Stoi prawie w centrum Osiedla Piastowskiego, w dalszym ciągu jest przez budowlanych określany numerem 44. Tutaj 18 lipca 1966 roku, dla uczczenia Święta Odrodzenia, wmurowano kamień węgielny.

Wtedy krajobraz terenu przedstawiał się wręcz ponuro. Nierówny, ze zwałami ziemi i pozostałościami po starych zabudowaniach. Jedynie wyobrażenia, plany i makiety rysowały kształt przyszłego osiedla. Obecnie, po 7 latach, Rataje stały się dzielnicą prawobrzeżnego Poznania. Rośnie ona jak na przysłowiowych drożdżach. Niedawno na wznoszonej kolejnym Osiedlu Powstań Narodowych ukończono montaż setnego budynku. W sumie na nowych Ratajach mieszka już ponad 35 tysięcy ludzi. Jak ten czas leci...

*

W pomieszczeniach zaplecza PPB nr 2 trafiałam na ożywioną rozmowę kierownika Grupy Robót nr 10 — inż. Tadeusza Bekasa z pracownikami. Nie chcąc przeszkadzać, czekałam, przysłuchując się dyskusji. Mówiono o największych i najwyższych budynkach Rataj, tzw. deskach, budowanych — jak wszystkie na tym osiedlu — z wielkich płyt. Kiedy skończono rozmowę, inż. T. Bekas przedstawił mi brygadystów. W czasie pogawędki mimochodem nawiązałam do sprawy wykopów pod fundamenty pierwszego budynku. Chciałam ustalić, jak to było przed 7 laty.

— Dawne to już czasy — powiedział Teodor Zawitaj, zbrojarz — ktoś by do nich wracał? U nas liczy się teraźniejszość i przyszłość. Zresztą — dodał po chwili wahania — może i dobrze czynić porównania, aby uprzytomnić sobie ówczesne warunki pracy, możliwości na szego przedsiębiorstwa. Dla nas, budowlanych, duża satysfakcja jest budowa osiedla technologicznie uprzedmiotowioną, stale nadal unowocześnianą. Rezultat? Kiedyś tu, na Ratajach, w mojej brygadzie było 8 ludzi. Obecnie jest 3, a wykonujemy w tym samym czasie te same zadania, co wówczas. Wszystko dlatego, że dzięki postępowi technicznemu sprawniej przebiega robota. I to każda, nie tylko w mojej brygadzie.

— Ważne jest też — wtrącił cieśla Henryk Białecki — że każdy pracownik wie, co be-

Jak ten czas leci...

7 LAT NOWYCH RATAJ



To jest właśnie dom na ratajskim Osiedlu Piastowskim, w fundamencie którego wmurowano akt erekcyjny. Nie różni się od wielu podobnych, a jednak od niego zaczęła się historia osiedla.

Fot. — H. Kamza

dzie robił jutro, za tydzień, czy nawet za miesiąc. Nikt więc nie błąka się bez celu po placu, nie czeka na przydział określonej pracy. Kiedyś bywało inaczej. Innymi też operowaliśmy narzędziami. Takie na przykład elektronarzędzia do różnych prac stanowiły wtedy marzenie. Jeszcze dzisiaj nie ma ich pod dostatkiem, ale to co jest, znacznie przyspiesza tempo robót.

Na inny moment zwrócił uwagę stolarz Zenon Wolsztyński.

— Od kilku dni otrzymujemy z Wołomia pod Warszawą stolarke okiennej okucia. Takich domy na Ratajach jeszcze „nie widzieli”. Doskonala jakość. Na razie te materiały budowlane przeznaczone są dla domów wysokich. Dla wszystkich tu wznoszonych jeszcze nie wystarczy.

*

Osiedle Rataje, które w przyszłości liczyć ma około 140 000 mieszkańców, stanowi fragment tego, co rekami budowlanych powstaje w całym mieście. Rozbudowa Poznania trwa od wielu lat, ale nigdy jeszcze nie nabrała takiego rozmachu, jak po VI Zjeździe PZPR. Na nowe, szybsze tempo wpłynęło nie tylko zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe. Przede wszystkim działają tu przeobrażenia, jakie od 1971 r. zaszły w naszym kraju, w przedsiębiorstwach i w psychice samych ludzi.

To przecież w wyniku wniosków i postulatów, zgłoszonych przez nich w okresie przedzjazdowym, uporządkowano na placach budowy wiele spraw. Zaprowadzono na nich wreszcie prawidłową gospodarność, skonsolidowały się załogi. Do lamusa odłożono frazesy. Zastąpiono je

lepszą organizacją pracy, a rzetelność pracowników zaczęła na leżycie nagradzać. Ludzie na budowach poculi się bardziej odpowiedzialni za to co robią. Pracują lepiej i wydajniej. Dla uwypuklenia tego zjawiska, warto przytoczyć jeden przykład. W skali Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa wydajność na jednego pracownika produkcji podstawowej wynosiła w pierwszym półroczu 1972 roku — 143 598 zł, w analogicznym okresie tego roku — 171 262 zł. Wzrost produkcji osiąga się głównie przez zwiększenie wydajności pracy, a nie liczby pracowników.

Możliwość szybszego budowania mieszkań są wciąż aktualne. Wielkopolscy budowlani tej szansy nie zaprzeczają. Budują każdego roku coraz więcej i coraz nowocześnie. Jako pierwsi w kraju stawiają w Poznaniu przy al. Stalingradzkiej 14-kondygnacyjny hotel z wielkich płyt, z takich samych elementów prefabrykowanych zapoczątkowali budowę 13-kondygnacyjnego domu na osiedlu Winogrody. W IV kwartale br. rozpocznie się na Ratajach montaż 16-kondygnacyjnego domu, także wielkopłytowego.

Wolniej wprowadzana jest mechanizacja prac wykończeniowych. Zbyt wiele jeszcze pracochłonnych robót wykonuje się metodą tradycyjną i przestarzałymi narzędziami. Brak jest też na rynku nowoczesnych materiałów budowlanych, np. posadzkowych.

Kapitałne znaczenie dla przyspieszenia tempa budowy ma koncentracja robót w budownictwie, którego znaczenie szczególnie podkreślano w przedzjazdowych dyskusjach. Z przykładów regionu wielkopolskiego wynika jednak, że zbyt częste jest jeszcze zjawie-

sko dekoncentracji... Żadne przedsiębiorstwo nie dysponuje bowiem nadmiarem pracowników, więc rozproszenie ich po różnych placach, nie wpływa na skracanie cyklu budowy. I znów przykład. W zeszłym roku w skali PZB w budowie znajdowały się 763 obiekty na 300 placach budowy. W tym roku wznosi się około 930 na 350 placach.

*

Towarzyszące jeszcze budownictwu trudności i przeszkody nie mogą jednak przeobrazić w tej dziedzinie gospodarki i faktu systematycznej poprawy warunków mieszkaniowych. W latach 1966-70 wybudowano w Poznaniu przeszło 18 100 mieszkań. W obecnej 5-latec przybędzie miastu około 24 000, a w latach 1986-90 ma ich stanąć 45 790. Ogółem od 1971 do 1990, w okresie budowy drugiej Polski, Poznań powinien otrzymać 147 350 mieszkań.

Zamierzenia imponujące. Czy realne? 7 lat temu osiedle Rataje również było... fantazją. Tak to już współcześnie bywa, że to, co dzisiaj jest wizją, szybko nabiera konkretnych kształtów. Tak było z zabudową prawobrzeżnego Poznania i terenów na północny wschód. Osiedle na Winogrodach też przecież kilka lat temu było zaledwie w modelu, w wyobraźni projektantów. A obecnie rysują się już kształty nowych osiedli Raszywa Zachodniego, w Piątkowie i Naramowicach.

ANNA SIEKIEŃSKA

Sztandary Reichu na bruku

Dokończenie ze str. 3

wszechstronne umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Braterstwo broni polskich i radzieckich patriotów, scementowanie krwi na polach wielu bitew, stało się politycznym i wojskowym czynnikiem, w oparciu o który rozkwitła nierozwalna przyjaźń naszych narodów.

Przypomnijmy, iż za przejawione w tamte lata nęstwo 29 polskich jednostek i formacji zostało nagrodzonych orderami Czerwonego Sztandaru, Ku tuzowa, Aleksandra Newskiego i Gwiazdy Czerwonej, przy czym wyróżnia kościuszkowców dwukrotnie, zaś 23 — przynajmniej na honorowe tytuły: warszawskich, praskich, pomorskich, kołobrzeskich... przeszło 9 tysięcy naszych żołnierzy i oficerów otrzymało medale bojowe ZSRR. Moskwa dziesięciokrotnie ucieła salutami armatnimi bohaterstwo polskich wojsk.

ZBIGNIEW SUCHAR

Nad jeziorem, wśród sosen

Dzisiaj pochmurno. Po raz pierwszy po tylu upalnych, słonecznych dniach. Lecz nadal ciepło i duszno. Na niebie właściwie nie chmury, ale jednolita szarość. Odpocznym dla oczu, zmęczonych słonecznym, lipcowym blaskiem. Wydaje się, że to jeszcze poranny półmrok, choć już godzina dziewiąta. Tu, na wzgórzu, wśród starych sosen, jeszcze głębszy cień. Za pach żywicy. Niżej, poprzez gałęzie, stalowo lśni jezioro. Nie ruchoma tafla.

W cieniu, u stóp sosnowych kolumn, jakby z ociąganiem się, leniwie, krzątają się figury ludzi. Dzisiaj właśnie, po dwóch tygodniach pobytu w Ośrodku Wypoczynkowym w Wieleniu koło Wolsztyna, trzeba żegnać się z lasami, wodą jeziora, uroczystą ciszą.

Ten pochmurny dzień, pierwszy taki podczas turnusu, jakby na pocieszenie. Aby mniej było żal, że trzeba wrócić do miejskiego zgiełku, powietrza, miejskiej pogody. Jutro już inni zamieszkają w campingowych domkach, rozrzuconych między sosnami.

Na razie porządky. Starszy pan w białych spodniach „trzy ćwierci” wolno i troskliwie wmiata sosnową alejkę. Wyłożoną trylinką. Mocno opalona wczasowiczka, pod lewą pachą stos złożonej bielizny i ko-

ców, w prawej ręce leżak, pochylona pod tym ciężarem, zmierza do tak zwanego budynku socjalnego. Zresztą nie ona jedna.

Dzieci nie bardzo wiedzą w takim dniu, co ze sobą zrobić. Wszędzie ich pełno. Za różami — gdzie spojrzeć, kwitną czernono — plac dziecięcych zabaw. Jakaś dziewczynka wisi na metalowym przecie głowa w dół, jak nietoperz, nieruchomo. Obok maluch, włożył palec w buzię, patrzy. Dzieciom jakby udzielił się bezruch przyrody.

Anna Karolczak z Pleszewa płucze coś przy kranie na zewnątrz domku. Jej mąż Bernard, ślusarz w Pleszewskich Zakładach Wyróbów Papiero-

wych, zaraz przyjdzie. Pani Anna, nie przerywając zajęć, mówi, że było, minęło, trzeba pakować się i do domu. Że żal odjeżdżać, bo było słońce, sprzętu wodnego, kto ile chciał, prysznic z gorącą wodą, zabawy, mecze, wycieczki, jezioro niezmiernie, a za nim jeszcze kilka, wszystkie się łączą, można na spływ kajakowy. Był taki spływ niedawno.

Chodzę wśród domków, nawiązuję przypadkowe rozmowy.

— Mamy ośrodek nad morzem w Mrzeżynie — mówi

Jedno z jezior w okolicach Wolsztyna.

Fot. — S. Michałek



Zamieszczamy dzisiaj fragment nowej powieści Eugeniusza Paukszy pt. „Zawsze z tej ziemi”. (Ukaże się ona nakładem Wydawnictwa MON). Jest to powieść współczesna, której akcja rozgrywa się w latach 1969-1971. Stanowiąc samodzielną całość, poprzez losy bohaterów, jak też ich dzieci, nawiązuje do jednej z poprzednich powieści tegoż autora pt. „Po burzy jest pogoda” (nagroda Ministra Obrony Narodowej), na podstawie której, według scenariusza Jerzego Janickiego, powstaje serial telewizyjny.

EUGENIUSZ
PAUKSZA

lipcowy most

jest w stopniu porucznika, ale rezerwy, do jasnej Anielki. O czym ci dwoje mogli tam gadać? A jeszcze te zapachy, co na trzy dni przed fetą nieść się zaczęły po wiosce. Aż w nosie kręciło.

Podporucznik na amen schował swój szkicownik, sierżant zzieleniał, ciągle tylko liczył, czy czegoś znowu nie zabrakło. Zawisłak dla odmiany to rzucał jak nigdy nabiątem, to znów cichł bardzo nie po swojemu.

Na dwa dni dopiero przed świętem ustalono ostatecznie ten program. Pewnie, w garnizonie umiano sporo wyperswadować tym z wioski, ale i tak za wiele się szykowało dobrego. Zawisłak tylko mrugał oczyma, jako że w postawie stał zasadniczej przed kapitanem, ale w duchu rozpieklił się najserdeczniej. No bo to komu święto, a jemu z sierżantem twarda harowa. Jeszcze kapitan zastrzegł, że sam dopilnuje, by wszystko zagrało jak trzeba. Znali go zbyt dobrze, by nie wiedzieć, jak był piekielnie wymagający.

Sierżant jednak nieco otrzeźwiał, uważając, że zanosilo się na to, iż będzie gorzej.

— A tam, znasz się na tym jak kameduła na babach.

— Obiad jakoś przeleci. Grunt, że nie cała wiocha. Tylko kombatancki i te chłopaki, co to trochę harali, a trochę koce i co innego podpylali... Parę tylko kobiet ma żarcie podawać. Po butelce piwa na głowę, tyle co gardło spłukać... Potem ceremonia otwarcia mostu, to pójdzie gładko... Potem, tu może

dowanie przesadziły z ilością jedzenia. Już przy deserze, kompotach i ciastach wszyscy wysiedli...

— Dziw — szturchnął Zawisłak sierżanta. obok siebie siedzieli — nawet Kiszniak trzeźwy jak nigdy. Chyba, że rozkręca się później, po otwarciu mostu. Przejęci teraz...

Dobrze trafiło. Coraz to ktoś tak z młodszymi jak starszymi oglądał się na most. Przyozdobiony flagami furkoczącymi na wieżach pachniał świeżością, kłamrą spinając brzegi niesfornej rzeki. Wysokie, długie podjazdy połyskiwały czystym cementem.

I niby wszyscy uważali to za normalne, kraj się rozwija, trzeba i mosty budować, a że akurat do żołnierskiej wioski przyszła żołnierska wiara, to i w tym jest zwyczajna logika. Muszą się gdzieś saperzy zaprawiać w swoim rzemiośle. Zawsze zaś lepiej tam, gdzie języka wspólnego szukać nie trzeba... Mimo to niewyraźnie były trochę te spojrzenia, lekko przymglone. Bo ta niby normalka stawiała się tu jednak czymś więcej.

Punktualnie, jak przewidziano, obiad się skończył. Wiarusy z wioski, kilku włozyli nawet na siebie stare, wytarte, tyle że wyczyszczone, odprasowane mundury, odeszli, pogadując z oficerami, którzy także zbierali się do odjazdu, by potem powrócić wraz z całą świtą.

Zawisłak odetchnął, odgarnął z czoła swoją pielęgnowaną starannie czuprynę, nawet się leciutko uśmiechnął. A potem, zaganiając na bok chłopaków, patrząc tylko niby to na zegarek, oznajmił:

— Za dwie godziny otwarcie mostu. Za półtorej macie być gotowi. Sprawdzić, obejrzeć jeszcze raz wszystko. Każdy guzik, sprzączkę, każdy centymetr munduru. Niechno plamkę jaką odnajdę, to wysobaczę, że się mu do końca życia odechce wszystkiego. I w ogóle, mówiłem już, że ma być na medal. Pamiętajcie, że różne cywile z powiatu się zjadą niechże łachmytom oczy w słup staną, jak was zobaczą.

Patrzyli zdziwieni. Ani razu plutonowy nabiątem nie rzucił? Chory może czy jak? Albo tak cholernie przejęty? Zupełnie inny człowiek.

Zawisłak tymczasem pognął ich do namiotów, sam zaś uważnie przepatrywał oczyma po całym majdanie. Opustoszało. Tylko przy moście grzebał się sierżant z paru żołnierzami, coś jeszcze „pucowali, przymierzali się ze wstęgą, jakieś tam brzożki, dla dekoracji, okopywali po brzegach.

Czas przeleciał, że ani się obejrzeli. Chłopcy prezentowali się okazale, jakby nie ci sami. Zawisłak, sam godny traktowania go za wzorcowej wojskowej postawy, przewodził po swoich trochę rozmaślonym spojrzeniem. Rosła w nim żołnierska dusza. Bo to jakby dojrzał chłopcy przy tej budowie. I wcale tak źle nie było z musztrą. Poweselała twarz plutonowego. Niemal że odleciał go już zupełnie zły humor. Porozumiewawczo raz i drugi mrugnął ku dziewczętom ściągającym wraz z wioskową gromadą w okolice mostu. Odwzajemniały się uśmiechami.

A ludzi skądś mówili że coraz to bardziej. Nie tylko wioskowi, co ciekawsi ściągali także z najbliższych okolic. Zajeżdżały już pierwsze samochody. Krag wokół obozu zacieśniał się, ku irytacji sierżanta. Odpędzać nie bardzo wypadało, a tymczasem siłą rzeczy wkładał się tu jakiś bałagan.

— Żeby tylko znowu czegoś nam nie gwizdnęli — mruczał przychryplym głosem do Zawisłaka.

Nie mógł sierżant zapomnieć historii z Ignasiakiem. Ani by mu na myśl przyszło, że jeszcze wieczorem w znacznie cieplejszym tonie będzie mówił o chłopcu.

Bo w końcu właśnie Karol Ignasiak uratował ich od niesamowitej, a najmniej oczekiwanej poruty. Dopieroż by mieli się z pyszna.

Już się wtedy gęsta zaczęła. Znowu powrócił porządek. Chłopcy stali jak malowane, aż dziewczęta bardziej na nich niżeli na most popatrywały. Tłum cywilów też narzucił sobie jakieś rygory, może w tym ci kombatancki pomogli. Dość, że rozwijało się wszystko jak najbardziej po myśli.

Przewodniczący prezydium z powiatu kończył właśnie przemówienie, nawet od biedy nieźle mu się z tej dygocącej w dłoniach kartki czytało. Że to wojsku dziękują, że czyn społeczny, że zbratanie armii z narodem, że w dobre budownictwa, i w ogóle, jak to zawsze przy podobnych okazjach. Zaraz po nim w kilku zdaniach imieniem żołnierskiej wioski wyraził uczucia kapitan Markiewka, w mundurze wyglądający znacznie młodziej, jakby mu z miejsca ubył dziesiątek lat.

Kapitan jeszcze mówił, z tyłu za nim podporucznik leciutko popychał do przodu Jądkę Maliniankę, z taca w rękach, na której leżały duże nożyce, którymi pułkownik przeciął miał po swym wystąpieniu zamykającą most wstęgą, gdy nagle spojrzenia ludzkie pobiegły za rzekę, na drogę wijącą się pośród łąk. Lolek Wański, który zachwyconych oczu nie spuszczał ze swojej dziewczyny, dumny, że ja właśnie z wioski do tej prezentacji wybrano, zastrzyżł oczyma w tamtym kierunku. Kapitanowi Markiewce grdyka załatała, której słowo wyszło nieskładne, ledwie się opamiętał.

Bo oto na pojazd od drugiej strony, jakby nigdy nic, nie bacząc na całą fetę, pedałowala spokojnie na rowerze starszawa jakaś babina. Jeszcze moment i znajdzie się na moście.

To wtedy Zawisłak omal szoku nerwowego nie dostał. Nogi się pod nim ugięły. Przecucia go nie myliły. W postaci tej babiny zbliżała się nawałnica. Cała gęsta pójdzie w diabły. Tu most, przemówienia, wzruszenie, wstęga przez całą szerokość, Malinianka, nożyce, dowódca garnizonu, a tam tłusta babka na rowerze, zdająca się w ogóle nie mieć pojęcia o wszystkim, co tu się dzieje. Ani jak ją zatrzymać. Bo przecież nie schylać się pod wstęgę, cwałować przez most, łapać babę w objęcia. Więc czekać już tylko sądu bożego. Bożego jak bożego, ale szarżę dopiero miałaby używanie! Na nim, na Zawisłaku, stał by się kozłem ofiarnym.

Na twarz pułkownika nie miał Zawisłak odwagi spojrzeć. Wystarczyło mu, że dostrzegł, jak brwi majora niebezpiecznie się unoszą ku górze, jakiś grymas ściga mu twarz. Ta jedna zapowiedź starczała, by stracić przytomność... Cóż pomagało wymawianie teraz sobie, że się odrzekł pierwotnej koncepcji, by na drugiej stronie postawić na warcie paru żołnierzy. Wydawało mu się, że zażył to już oficjalne, że przecież tłum, ruszając na most, zniósłby w zapale tych żołnierzyków...

Wśród ludzi gdzieś tam przeciągnęło w jednym i drugim miejscu powściąganym chichotem. Gdzie indziej ktoś jęknął. Markiewka jeszcze mówił, ale ciszej, też wpatrzony w pedałowującą babinę.

I wtedy właśnie uratował sprawę Ignasiak. Nikt nie spodziewał się jego obecności w krzakach po drugiej stronie rzeki. Oficjalnie przecież był chory. Jeszcze przy obiedzie odciec jego, nie mający o niczym pojęcia, głosem wyrażał żal, że syn nie może uczestniczyć w tej pięknej uroczystości.

Teraz ten niby chory chłopak rwał galopem od krzaków, usiłując zabiec drogę kobiecie. Ta go dostrzegła, chyba się przestraszyła, nie bacząc, że podjazd był stromawy, mocniej nacisnęła pedały. Ignasiak jednak był szybszy. Parę metrów dzieliło rower od mostu, gdy chwycił go za siodełko. Babina omal nie skoziłkowała, uratowały ją objęcia szczupłego chłopca. Zajązgotała coś, dobrze, iż wiatr zwiewał głos na łąki, tego brakło, by jakieś połajanki dotarły do oficjeli otoczonych gęstwą przystrojonych uroczystości mieszkańców.

Zawisłakowi wydało się, że razem z nim z ulgą odetchnęły setki piersi. Najgorsze minęło. Ignasiak odprowadzał babinę na stronę, daleko od podjazdu, coś jej tłumaczył. Kiwała głową, patrzyła ciekawie, dopiero zdając się uświadamiać, co się tu dzieje.

Dowódca garnizonu nie bawił się w słowa. Krótko, serdecznie podkreślił więzi z wojskiem, wskazał na tradycje wioski starych wiarusów. Od dygającej zgrabnie Malinianki wziął z tacy nożyce, przeciął wstęgę. Dopiero huknęła, zagrzmiała orkiestra miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Chłopaki w mundurach jeszcze mocniej zerwali ze swoimi „Czołom”. A potem nagle zacięło, zgęstniały uroczyste milczenie zaciążyło na wszystkich. I dopiero po długiej chwili, z oficjeli na czele runęło bractwo na most. Zadudniło tylko.

Babina po drugiej stronie, stojąca obok swego wehikułu, Ignasiak dawno już nurkował z powrotem w krzaki, patrzyła na pracę w jej stronę tłum wyraźnie przerażona. Aż wreszcie galopem się wpakowała na rower i co sił w nogach, popedałowała w stronę, skąd przyjechała. Śmiechem poleciało po moście. Już było dobrze.

Jeden tylko Zawisłak miał nadal kwaśną minę, mimo że w oczach kapitana, przez moment niby to groźnie spoglądających, dostrzegł także iskiarki rozweselenia. Plutonowy myślał bowiem melancholijnie, że minęła dopiero połowa dnia, co prawda najważniejsza, ale jednak zaledwie połowa. Licho wie, co się może jeszcze przydarzyć.

Już nie obeszło go nawet, że stary Ignasiak, gdy tylko przewalili się kupą przez most, odłączył się od innych i nurkował w krzaki, by tam odszukać syna. Minę miał niewyraźną. Szepnął mu ktoś czy sam się domyślił, że coś tu musiało być nie w porządku?

Brakło czasu na dalsze zastanawianie się nad czymkolwiek. Oficjalna czołówka zawracała już, za nią ciżba waliła pomnożona nagle wioska, jeszcze, cholera, most się gotów zawalić pod takim ciężarem. Chłopaki stali karnie w dwuszeręgu. Trzeba ich zaraz przerzucić pod namioty, tam już krótka rozmowa dowódcy z żołnierzami, aż siedmiu otrzymuje odznakę wzorowego żołnierza, zaszczyt, jeszcze z rąk pułkownika...

— Dziw, jak gładko to idzie — sierżant znalazł się nagle obok, już nie oczekiwał a tryskał potem, chustkę tylko coraz wyżymał. — Nawet z tą babą, cyklistką, żeby jej nie znać, upiekło się.

— Jeszcze te odznaki, podziękowanie... Nie mów hop...

— Coś ty, Zawisłak, taki dzisiaj nerwowy? Na dziewczyny nawet nie ochota ci patrzeć. A wystrzelił się jak makal na polu.

— Znałoby się znowu!

— No bo co? Potem już starego i resztę zabierają kombatancki do Markiewki i tej ich izby pamiętek. Nie nasza sprawa. Jak szarża odjedzie dopiero zacznie się generalne spożnij. Coś słyszałem, awansik ci się szykuje? — Gadanie. Przedem nie pewnie cwo, takie po trzech parach bliźniaków, na dłoni wyrośnie.

Rozjaśniła się geba sierżanta. — Nabiątem nareszcie znowu rzucasz. Dobry znak.



Rys. Ludomir Kapczyński

o rozstrój nerwowy. Ba, nie tylko ich, podporucznik też zmarniał, do szkicownika swego w ogóle nie zaglądał. Bo jak przedtem poza kapitanem i majorem, głównym specem od saperskich prac budowlanych, nikt z szarży tutaj się nie pojawiał, jednej wizyty dowódcy garnizonu można było nie liczyć, tak w te ostatnie dni aż mrowiło się od oficerów przy moście. Na domiar każdy miał coś swojego do powiedzenia. Radzili, chwalili, ochrzaniłi. Ciągłe tylko przepisowa postawa, meldunki, raporty, wyjaśnienia, aż język kołowaciał.

Nigdy się im obu tak Lipca nie czekało, jak teraz. Żeby prędzej już nadszedł. Most zostanie, a kłopotów wreszcie za braknie...

A jeszcze, że to do ostatka nie było wiadomo, jak się właściwie wszystko odbędzie. Normalnie to wiadomo, lipcowe święto, galówka, taki lepszy, żołnierski obiad. Kto nie w ciemność bity, prywatnie, może potem na przepustkę kielich wychylić, dziewczuchę poderwać. Ale ten most, i ta zakichana wiocha ze swymi pomysłami.

Spłwiał Zawisłak pod nogi, chmurny, ale wyklinając w duchu, czuł zarazem respekt właśnie przed tą zakichaną wiochą. No bo jakże, ćwierć już wieku, jak te kościane dziaćki w woju służyły, co prawda, tego się narpazali, nie można powiedzieć, mogliby spokojnie swoje orderzy nosić, dobytku pilnować, a tymczasem im nadal zwariowane pomysły po łbach zakutych chodzą. Ceremoniał z początku taki chcieli odstawiać, jakby to saperszaki nie most budowali, a druga Nowa Huta czy inny Lubin. I te ich baby, cioty i jedze, żeby ziemia ich nie nosiła. Strzeż. Boże podobną wybrać na żonę, no stokroć lepsza dogonna już kawalerka... Takie niby pokorne, potulne wobec swych chłopów, a okazało się, w każdej Antychryst siedzi. Gwałt podniosły, że to nie tylko kombatancki dla chłopaków, ale wioskowy musi być obiad. I różne inne cuda, kwiaty, wystęsy, prezenty. Łaskawe, psia twardo! A córki to by na pewno pochowały twardo po domach.

Trochę liczyli z sierżantem, podporucznik też się wtedy bliżej z nimi pokumał, że nie pójdą na podobnie zwariowane pomysły. Freblówkę z wojska robić, czy jak? Ale znowu ten kapitan Markiewka jeździł do garnizonu, z dowódcą gadał. Ta zwariowana lekarka, choć tak ośmiłnie, to równa babka, była czemuś proszona do kasyna na obiad. Niby

być różnie, spotkanie z szarżą u Markiewki, w tej ich izbie pamiętek, ze starymi wójkami... No, a wieczorem przepuski, zabawa, normalka już...

Zawisłak strzygł oczyma, ręką czuprynę swoją przegladzał, słuchając wywodów szefa. Wreszcie sarknął, ale też jakoś cicho, nie po swojemu, aż się sierżant zdziwił:

— Mało ci? Więcej tego jak mę — wiesz gdzie. Po butelce piwa. Akurat. Jakbyś tych starych cwaniaków nie znał, choćby takiego Kiszniaka. Już tam oni po kieszeniach nie jedną flaszkę przyniosą, mocniejszą. Zajrzyć do każdej szklanki, co w niej, piwo, kompot, czy może woda? Ceremonia gładko pójdzie. Szczęście, że defilady żadnej nie będzie, a to się wiara rozbisurmaniła, w krok by pewnie nie potrafili już iść. Jeszcze w tej izbie pamiętek... Ciągłe ten oficjalny program, gdyby co, na nas poruta spadnie, jak nocnik z pierwszego piętra... Wytrzymasz ty taki dzień? Żeby już prędzej na poligon, tam, wiadomo, żołnierka, a tu? Nianczenie osesków.

Sierżant bokiem zerknął na niego. Coś z tym plutonowym ostatnio naprawdę niewyraźnie.

Dzień świąteczny wstał jasny, rześki, podmuchował lekki wiaterek, przez co upał tak nie doskwierał, w cieniastych miejscach było aż chłodno.

I miał jakoś spokojnie, aż się Zawisłak powoli rozchmurzał. Jeden sierżant tylko, pomny przysłówia, by dnia przed wieczorem nie chwalił, ścierając pot z czoła, uważał na wszystko wokół jak jeszcze nigdy.

Pilnowała porządku i wioska. Obiad dla żołnierzy baby same w kotłach wojskowych ugotowały, resztę przynosiły z domów. Dziesięć tych kobiet było, w pobliżu nie pokazała się ani jedna młódka, aż się chłopacy tręcali pod bok. Złazszcza, że ta i owa zadręła swojemu chłopakowi szepnąć, że się wieczorem, na zabawie, za te wszystkie rygory, co starzy im narzucili, odkują...

Trochę sztywnawy był ten posiłek. Żołnierzy pędziła obecność szarży, także i wobec tych starych kombatanckich języki niezbyt się jakoś rozplątywały. Co dopiero gromadka pomagierów wioskowych, ciągle jeszcze speszona afera z Ignasiakiem, zbvt przy tym wzruszona dopuszczeniem ich do tej fety, ta w ogóle nieskora była rozwiązywać języka. Zwłaszcza, że zajęcia i tak pod dostatkiem było dla wszystkich, kobiety bowiem zdecy-

Zapaśnicze mistrzostwa Polski

Pierwsze walki eliminacyjne

Na stadionie poznańskiego Energetyka — popularnej Arenie przy al. Reymonta, odbyło się wczoraj otwarcie zapaśniczych mistrzostw Polski seniorów w stylu wolnym. Stoczone zostały pierwsze walki eliminacyjne.

W poznańskich mistrzostwach, będących najważniejszą imprezą zapaśniczą w stolicy Wielkopolski w ostatnich latach, bierze udział 120 zawodników z 12 okręgów. Najwięcej zapaśników przysłały następujące okręgi: Poznań — 19, Rzeszów — 15, Łódź — 14, Warszawa

Wyciąg DP

Lis nadal na czele

XI etap kolarskiego Wyciągu Do koła Polski ze startem w Lublinie i metą w Lesznie długości 134 km wygrał Szurkowski przed Szozdą i Holendrem Smitem.

Etap rozegrano przy słonecznej pogodzie ale kolarzom utrudniał jazdę nieprzychylny porywisty wiatr. Już na 14 km polscy kolarze zaatakowali pozostawiając w tyle reprezentantów NRD. Gonschorka i Schiffnera oraz Włochów Fraccaro i Vicino. Czołówka składająca się z 30 zawodników systematycznie zwiększała przewagę. Na ulicach Leszna zaatakowali Szurkowski i Szozda. Solidarnie współpracując jako pierwsi wjechali na bieżnię stadionu. Na mecie pierwszy był Szurkowski zdobywając cenne 30 sek. bonifikaty.

Wyniki XI etapu:

1. Szurkowski (Polska I) — 2.52,29
2. Szozda (Polska II) — 2.52,31
3. Smits (Holandia) — 2.52,40
4. Kluj (CRZZ I) — 2.52,58

Klasyfikacja po XI etapie:

1. Lis (Polska I) — 33.53,06
2. Szurkowski (Polska I) — 33.55,01
3. Mytnik (Polska I) — 33.56,39
4. Kramer (NRD) — 33.57,53
5. Matusiak (Gwardia) — 33.57,58
6. Kaczmarek (LZS I) — 33.58,02
7. Szozda (Polska II) — 33.57,16
8. Milde (NRD) — 33.59,14
9. Kluj (CRZZ I) — 33.59,16

Z okazji zakończenia etapu WDP rozegrano na stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie turniej par na żużlu zawodników Unii. Zwyciężyła para Z. Jader — Piwosz zdobywając 15 pkt., przed B. Jader — Norek 13 pkt.

Trzy puchary dla piłkarzy Lecha

Wczoraj w godzinach wieczornych, powrócił do Poznania piłkarz poznańskiego Lecha, który brał udział w międzynarodowym turnieju, zorganizowanym w austriackiej miejscowości Linz przez Międzynarodową Unie Sportową Kolarzy (USIC).

Poznańscy odnieśli w Austrii generalny sukces, wygrywając turniej i zdobywając dwa okazałe puchary ufundowane przez Prezydenta Austrii, Ministra Komunikacji tego kraju oraz ambasadorów krajów należących do USIC. Ponadto zwycięzca plebiscytu „Głosu

Polska na dziesiątym miejscu

X etap wyciągu kolarskiego Tour de L'Avenir wygrał Szwajcar Robert Thalmann przejeżdżając trasę 141 km w 3.39.52.

Miejsca Polaków: 20) Labocha — 3.40.29, 36) Polewiak — 3.41.14, 41) Trybula — 3.41.41.

Po dziesięciu etapach prowadzi nadal Włoch Giambattista Baronchelli — 35.48.39 przed Austriakiem Steinmeverem — 35.53.27 i Francuzem Bourreau — 35.54.15.

Polacy zajmują miejsca 32) Polewiak — 36.36.23, 35) Trybula — 36.40.49, 39) Labocha — 36.44.29, 43) Mycek — 36.53.40.

Drużynowo prowadzi Szwajcaria 108.30.19, Polska znajduje się na dziesiątej pozycji 110.28.44. (t)

Piłka nożna

Joczys przeszedł do Warty

Jak już informowaliśmy po awansie piłkarzy Warty do II ligi, kierownictwo tego klubu rozpoczęło starania o wzmocnienie swojej drużyny. Poza Laszczakiem z Zagłębia Konin, Wernerem z Promienia Opalenica i Lepką z Piasta Ostreszów, którzy już wcześniej zasiliли szeregi Warty, ostatni podpisał zgłoszenie do drużyny „zielonych” Andrzej Joczys z poznańskiego Lecha. Działacze Warty prowadzą w porozumieniu z kierownictwem Lecha, rozmowy z innymi jeszcze piłkarzami tego klubu, którzy choć nie znajdują miejsca w pierwszej jego jedenastce mogą być bardzo pomocni w wzmocnieniu w ich II-ligowych bojach.

Jeżeli chodzi natomiast o Lecha, to aktualnie załatwiono tylko przejście Grały z Calisli do zespołu poznańskich kolarzy. Inne tego typu sprawy są w fazie rozmów. (s)

— 13. Wrocław — 12. Katowice — 11. Podczas mistrzostw obok punktacji okręgowej, prowadzone jest jeszcze współzawodnictwo klubowe i pionów sportowych.

Pierwsze walki eliminacyjne przeprowadzono już wczoraj rano, natomiast uroczyste otwarcie mistrzostw Polski odbyło się o godz. 16. Zebranych zawodników, trenerów i działaczy powitał przedstawiciel Zarządu Głównego Polskiego Związku Zapaśniczego Wacław Ziółkowski, natomiast oficjalnego otwarcia, dokonał członek prezydium ZG PZZ, prezes Poznańskiego Okręgowego Związku Zapaśniczego Józef Moczyński.

Mistrzostwa Polski w Poznaniu są jedną z najważniejszych eliminacji przed mistrzostwami świata w stylu wolnym, które na początku września odbędą się w Teheranie. Ponieważ zmagania najlepszych zapaśników świata w stylu wolnym, rozgrywane będą na otwartym powietrzu, zdecydowano, że i poznańskie mistrzostwa odbędą się w tych samych warunkach. Pomysł znakomity, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby w środku lata zapaśnicy walczyli w dusznej, przegrzanej sali.

Chociaż losowanie nie było zbyt szczęśliwe dla reprezentantów Wielkopolski, pierwsze walki eliminacyjne były dla nich stosunkowo w szczęśliwe i możemy liczyć na końcowe sukcesy, zwłaszcza w leższych wagach. Na uwagę zasługują zwycięstwo w wadze 62 kg Puchala z Sulmirczyka, nad byłym mistrzem Polski Marlińskim z Rzeszowa. Ponadto nasz as atu-

Remis piłkarzy ręcznych Posnani

Piłkarze ręczni Posnani, którzy w tym roku awansowali do II ligi, spotkali się wczoraj z jugosłowiańskim zespołem Żeleznica Nis, zajmującym trzecie miejsce w II lidze swego kraju. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 17:17, a do przerwy prowadził poznaniak 12:11. Dla gospodarzy największą bramek zdobył Turek 5, Dybizański 4 oraz K. Nowak i Okupniak po 3. Dla Żeleznicy Orlicz — 4. (s)

Wielkopolskiego" i POZPN-u na najlepszego piłkarza Wielkopolski w ubiegłym sezonie — Roman Jakóbczak, zdobył puchar dla króla strzelców (5 bramek).

Piłkarze Lecha spotkali się w grupie eliminacyjnej z norweskim zespołem Aurskot, z którym wygrali 2:0, przy czym obie bramki zdobył Jakóbczak, a następnie wygrali z reprezentacją duńskich kolarzy 8:1. Bramki w tym meczu strzelili Milewski — 3, Szpakowski — 2, Jakóbczak — 2 i Napierała — 1. W finale poznaniacy spotkali się z reprezentacją kolarzy austriackich. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu Lecha 4:0 zaś bramki strzelili Jakóbczak — 1, Szpakowski — 2 i Milewski — 1.

Trener Janusz Pekowski zapytany przez nas o wrażenia z turnieju, stwierdził, że choć piłkarze Lecha byli wyraźnie lepsi od swoich rywali, o czym najlepiej świadczą rezultaty spotkań, to jednak był to bardzo pożyteczny kontakt stanowiący doskonałe rozpoczęcie przygotowań do nadchodzącego sezonu. Po kilkudniowym treningu w Poznaniu, piłkarze Lecha wyjeżdżają 1 sierpnia do Oliwy, gdzie w tamtejszym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich będą przygotowywali się do ligowych bojów. (s)

Na wodzie i w hali

Międzynarodowe imprezy sportowe w Poznaniu

Dzisiaj i w niedzielę odbędą się w Poznaniu wiele imprez sportowych z okazji Święta Odrodzenia, o których pisaliśmy szczegółowo w piątkowym informatorze. O kilku z nich — międzynarodowych — chcielibyśmy poinformować naszych czytelników nieco szerzej.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 13 na Jeziorze Rusałka odbędą się międzynarodowe motorowodne mistrzostwa Polski w klasach 250 cm i 500 cm oraz zawody o puchar Ministra Spraw Wewnętrznych w klasie 250 cm i o puchar redakcji „Gazety Poznańskiej” w klasie 500 cm. Impreza zapowiada się nie zwyczajnie atrakcyjnie, gdyż oprócz całej czołówki krajowej (Marszałek, Podgórski — Polonia Warszawa, Ledowski, Kotecki, Dajerling — Posnania, Stabrowski — LOK Poznań), przyjedzie wielu doskonałych zawodników zagranicznych z CSRS, NRF, Szwecji, Szwajcarii i Węgier. W sumie startować będzie około 50 zawodników w swoich klasach. Start zapowiedział m. in. były mistrz świata w klasie 500 cm Rohm ze Szwecji.

Druga impreza międzynarodowa odbędzie się również na wodzie. Będą to regaty wioślarskie na Jeziorze Maltańskim, gdzie przeciwnikami naszej kadry przygotowanej się do startu w mistrzostwach

owy Stecyk z Grunwaldu, położony na łopatkach członka kadry narodowej Żalobnego z Łodzi.

Finały mistrzostw odbędą się w niedzielę, 22 bm. o godz. 9. (s)

Koszykówka

Porażka polskiej reprezentacji

W sali przy ul. Chwałkowskiego, rozegrane zostało wczoraj międzynarodowe spotkanie koszykówki kobiet, pomiędzy reprezentacją Polski i Moskwy. Był to pierwszy mecz z cyklu spotkań sparingowych, jakie dwie reprezentacje naszego kraju rozegrają z zespołem moskiewskim.

Wczorajszy pojedynek zakończył się zwycięstwem zespołu Moskwy. 54:47. Do przerwy wynik był remisowy 30:30. Przez cały czas trwała meczu, żadna z drużyn nie potrafiła uzyskać zdecydowanej przewagi, a o końcowym sukcesie drużyny gości, zdecydowała twarda gra w obronie, z którą nie mogli sobie poradzić nasze reprezentantki. Wczoraj Polki dysponowały bardzo słabym rzutem i to zarówno z gry jak i z osobistych i w efekcie zeszły z boiska pokonane.

Punkty dla reprezentacji Polski zdobyły: Opala (AZS W-wa) 10, Wyka (Wisła) — 9, Fromm i Stróży (na obie Lech) po 8, Biesiekińska (Wisła) i Kaniewska (Polonia W-wa) po 4, Zbikowska (Spółnia Gdańsk) i Starożyńska-Marciniak (LKS) po 2. W meczu grały jeszcze Kulowska (Polonia W-wa) i Smoleńska (LKS). Dla zespołu Moskwy najwięcej strzelił Gusiewa i Makaryczewa po 16. (s)

x dalekopisem x

Lekkoatletka NRD Renate Stecher ustanowiła rekord świata w biegu na 100 m wynikiem 10,8.

Reprezentacja Polski młodszych juniorów w koszykówce przegrała swoje pierwsze spotkanie eliminacyjne w mistrzostwach Europy. Polacy zostali pokonani w eliminacjach przez Grecję 70:73. W innych spotkaniach tej grupy, rozgrywanych w Summonte, Włochy zwyciężyły Austrię 91:41, Belgia — Izrael — 65:57, ZSRR — NRF 81:53.

W meczach eliminacyjnych grupy „a” (w Anglii) Hiszpania zwyciężyła Szwecję 78:57, Jugosławia — Wielką Brytanię 85:35, a Turcja — CSRS 57:43.

Jak się dowiaduje PAP — kierownictwo francuskiej firmy samochodowej „Simca Ghysler”, której „Polski Fiat 125p” odebrał rekord świata na 25 tys. km nie zamierza ubiegać się o odzyskanie tego rekordu.

XVII etap Wyciągu Kolarskiego Tour de France długości 216 km wygrał dotychczasowy lider Hiszpan Luis Ocana przejeżdżając trasę w 6:36.21. Drugie miejsce zajął Belg Lucien Van Impe 6:36.25 — a trzecie Francuz Bernard Thevent 6:36.41.

Po XVIII etapach prowadzi Ocana — 112.43,32 wyprowadzając o 15,41 Francuza Thevent i o 16,56 Hiszpana Fuente.

Lekkoatleci brytyjscy wygrali trójmecz drużyn męskich w Pireusie. Zdobyli oni 181 pkt. wyprowadzając Grecję — 142 pkt. i Belgię — 95 pkt. (t)

Lekkoatletyka

Młodzi Amerykanie prowadzą

Po pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych juniorów Polska — USA w konkurencjach męskich prowadzi Amerykanie 69:47, a w konkurencjach kobiecych Amerykanki 39:32. (t)

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 ogłasza na rok szkolny 1973/74

ZAPISY CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doksztalującej w Poznaniu — w zawodach:

- ślusarz mechanik
- ślusarz narzędziowy
- tokarz
- frezer
- blacharz przemysłowy
- elektromechanik — dla dziewcząt tylko z m. Poznania
- ślusarz mechanik.

i Warsztatu Szkoleniowego nr 5 we Wronkach ul. Mysłowska nr 11 — w zawodzie:

- ślusarz mechanik.

Zajęcia praktyczne odbywają się we własnych warsztatach szkoleniowych, w oparciu o szeroki asortyment produkcji i usług przemysłowych dostarczanych na rynek krajowy i eksport.

Nauka w szkole trwa 3 lata (dla blacharzy 2 lata), a po jej ukończeniu absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum dla Pracujących.

Uczniowie otrzymują w

- I roku nauki do 260,— zł miesięcznie
- II roku nauki do 380,— zł miesięcznie
- III roku nauki do 600,— zł miesięcznie

Uczestniczą również w nagrodach regulaminowych postępu technicznego i racjonalizacji oraz mogą uzyskać dodatkowe stypendium.

Szkola prowadzi internat i stołówkę.

Do wniosku o przyjęcie należy załączyć:

1. Zyciorys i 2 fotografie,
2. Świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej lub wykaz ocen za II okres 8 klasy,
3. Zgode rodziców,
4. Świadectwo zdrowia z wynikami analiz.

Wnioski należy przysłać:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doksztalująca WZDZ — Poznań — 61-891, ul. Kościuszki 57.
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa WZDZ — Koźmin, ul. Klasztorna 35.
3. Warsztat Szkoleniowy nr 5 — Wronki, ul. Mysłowska 11.

5434-K1

Pracownicy poszukiwani

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 — przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego na czas trwania MTP — konsumpcyjnych — w miesiącu wrześniu:

- 8 KUCHARZY,
- 25 PODAJĄCYCH — mł. kelnerki,
- 22 POMOCY KUCHENNE,
- 2 ROBOTNIKÓW.

Zgłoszenia przyjmujcie Dział Kadr — pokój nr 19.

5429-K1

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 223/229 — zatrudnią zaraz:

- STRAŻNIKÓW DO STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ — kobiety w systemie 8 godzin pracy na 16 godzin wolnych — 12 godzin pracy na 24 godzin wolnych (kobiety do 50 lat),
- mężczyzn w systemie 12 godzin pracy na 24 godzin wolnych.

54 9-K1

- 3 MONTERÓW wodno-kanalizacyjnych,
- 3 MONTERÓW centralnego ogrzewania,
- 4 POMOCNIKÓW MONTERÓW wodno-kan. i c. o.,
- 3 SPAWACZY GAZOWYCH na c. o.,
- 4 ELEKTROMONTERÓW I POMOCNIKÓW — zatrudni zaraz

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ulica Pokrzywno 59 a, telefon 742-01, wewn. 66. Dojazd z Rataj autobus nr 62.

Warunki pracy w akordzie. Reflektujemy na pracowników spoza m. Poznania powiatu poznańskiego.

Kółko Rolnicze MBM Krosinko, powiat Poznań — zatrudni zaraz:

- 5 TRAKTORZYSTÓW,
- 2 MECHANIKÓW.

Warunki pracy i płacy zgodne z układem zbiorowym. 1097g

PP „MOTOBYT” — Poznań - Antoninek, ul. Goryslawa 9 — poszukuje pilnie niżej wymienionych pracowników:

- KIEROWCÓW,
- MAGAZYNIERA SAMOCHODÓW,
- LAKIERNIKA,
- TOWAROWNICÓW odbioru jakościowego
- ST. SPRZEDAWCÓW do P-tu Sprzed. Wysyłkowej i sklepów poznańskich,
- ABSOLWENTÓW na staż pracy do działu sprzedaży części zamiennych.

Reflektujemy najchętniej na osoby zamieszkałe w Antoninku, na Osiedlu Warszawskim, w Kostrzynie Wlkp., wgl. w Swarzędzu.

Informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego, telefon 734-81 w Poznaniu - Antoninku.

5436-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu — zatrudni zaraz

KIEROWNIKA do Oddziału Skupu w Krotoszyńcu, ul. Hanka Sawickiej.

Wymagane wykształcenie średnie + praktyka. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr — Poznań, ul. Przemysłowa 45/49.

5516-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ulica Grobla 15 — zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej zamieszkałych w Śremie na Osiedlu Jeziorany — że w dniach 24 i 25 lipca 1973 r. przystępują do zamiany dotychczasowego gazu miejskiego — na

GAZ ZIEMNY ZAĄZOTOWANY w REJONIE CAŁEGO OSIEDLA.

Przystosowanie urządzeń gazowych odbywać się będzie w mieszkaniach w godzinach od 10 do 18. Przystosowanie przyborów gazowych technicznie sprawnych do spalania gazu ziemnego zaazotowanego dokonują ekipy monterów WOGZ.

NIE ODPLATNIE.

W okresie przedstawiania prosimy urządzenia gazowe utrzymywać w czystości.

Gaz ziemny zaazotowany należy zapalać zapalnikami po uprzednim ustawieniu naczyń na ruszcie kuchennym (nie zaleca się korzystania z iskrownic).

Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:

- większą kalorycznością,
- brakiem składników toksycznych,
- odmiennym zapachem,
- mniej widocznym płomieniem,
- mniejszą predkością spalania.

W przypadku stwierdzenia ułatniania się gazu, odrywania się płomienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego należy:

- zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem,
- powiadomić pracowników punktu informacyjnego Wydziału Przedstawiania Urządzeń Gazowych (punkt mieści się na Os. Jeziorany przy ul. Warwńskiego przy przystanku autobusowym PKS).

Do czasu przybycia monterów nie eksploatować urządzeń gazowych.

DYREKCJA Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu.

5526-K1

Poznańskie Zakłady Produkcji Części Zamiennej Maszyn Budowlanych „ZREMB” - POZNAN, ul. Bałtycka 52, telefon 742-41

PRZYJMUJĄ UCZNIÓW

chłopców i dziewczęta do nauki w Przykładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej w zawodzie: TOKARZ i FREZER.

- Nauka trwa 3 lata i jest wliczana do stażu pracy.
- W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku — 150 zł,
- w II roku — 320 zł,
- w III roku — 600 zł.

- Jako pracownicy młodociani Zakładu, uczniowie otrzymują odzież ochronną oraz korzystają z pozostałych świadczeń wynikających z układu zbiorowego pracy.

- Do wniosku o przyjęcie, należy dołączyć: zyciorys, 3 fotografie i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Szkoły — Poznań, ul. Bałtycka nr 52.

UWAGA: Szkoła posiada adresy prywatnych wolnych pokoi dla uczniów zamiejscowych.

5484-K1

Praca • Nauka

Malarzy, uczniów, kandydatów do przyuczenia w malarstwie, na dobrych warunkach przyjmie. Praca stała. Również zamiejscowi mile widziani. Zgłoszenia — Poznań, ul. Małoszyńska 16 m. 1, Junkowo przed cmentarzem.

Ryszard Kuźniak. 1340g

Zatrudnię zaraz panią z praktyką w szyciu artykułów damskich z kretnów. Tel. 475-49. 1374g

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Kościelna 4. 1371g

Przyjmę pania do dwójga dzieci, warunki dobre. Wielka 23 m. 16. 1268g

Przyjmujemy zaraz 3 pomocników, mechanika samochodowego. Stacja Samochodowa „CEMA”. Poznań, ul. Czesłowska 110. 1272g

Opiekunka dwuletniego dziecka, potrzebna. Mosor, Poznań, Osiedle Jagiellońskie 7 m. 20, tel. 727-89. 1273g

Przyjmę tokarza po szkole. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1323g.

Pani do dziecka, potrzebna. Os. Rzeczypospolitej 11 m. 3. 1330g

Gospość do Częstochoy, energiczna, średnim wieku, umiejąca gotować, poleceniami, do domu lekarską — przyjmę. Osobny pokój. Zgłoszenia: Korowacka, Poznań, Winogrody 141 m. 1. 49248g

Przyjmę murarza, praca w Poznaniu. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1547g.

Przyjmę pracownika — wziędnego dwóch, na okres zniw. Drobniak, Uściłkovo 64-600, pow. Oborniki. 1570g

Przyjmę opiekunka do 15-miesięcznego dziecka, od 1 września. Osiedle Jagiellońskie 79 m. 5, tel. 739-70. 1498g

Uczniów malarzskich — przyjmę. Grunwaldzka 137. 1529g

Kobiety do prac w ogrodnictwie i małym gospodarstwie — potrzebne, nieszkane, wyżywienie, praca stała. Poznań-Szczerbankowo, Głębowa 28, tel. 707-25. 926g

Przyjmę dozorstwo — w runek mieszkanie. Tel. 595-21, wew. 7, godz. 7-14. 1043g

Zatrudnię natychmiast starozarza i pomocnika na dobrych warunkach. Zakwaterowanie zapewnione. Chłost, Wrocław, ul. Zawalna 21, tel. 513-80. 1844-K2

Fryzjerka damska potrzebna na stałe. Pradzyński skiego 48. 1080g

Matematyka, chemia — magister, przygotowuje do poprawek. Tel. 434-12 — godz. 16-18. 1289g

Polonistka, potrzebna dla dziewczynki. Telefonować 470-94, w godz. wieczornych. 1286g

Tańców towarzyskich — wycuca Adela Szczukówna. Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 49498g

Zespół Szkół Zawodowych

Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE DODATKOWO

na nowy rok szkolny kandydatów do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej



PRZED WYJAZDEM NA URLOP - PAMIĘTAJ O UBEZPIECZENIU MIESZKANIA od ognia, kradzieży z włamaniem, zalania i odpowiedzialności cywilnej oraz samochodu w zakresie AUTO-CASCO.

5530-K1

**DYREKCJA
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
DLA PRACUJĄCYCH
przy Wlkp. Przeds. Przemysłu Ziemniaczanego
W LUBONIU**

PRZYJMIE KANDYDATÓW

do klasy I-szej na rok szkolny 1973/74
w specjalności:
— **ŚLUSARZ - MECHANIK,
— ELEKTROMONTER.**

Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

W czasie nauki uczniowie otrzymają:
— wynagrodzenie miesięczne,
— odzież ochronną,
— korzystają z przywilejów określonych zbiorowym układem pracy.

1759-K2

Sprzedam Syrenę 105, nową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1478g.

Sprzedam Volkswagena 1200. Tel. 679-513. 1571g

Sprzedam Syrenę 104 — przebieg 32 tys. km, telefon 518-78, od godz. 7-14. 1497g

Warszawę M-20, w dobrym stanie, tanio kupię. Tel. 626-89. 1572g

Spiesznie sprzedam Syrenę 105. Osiedle Warszawskie, ul. Kruszycka 6. 1518g

Sprzedam Warszawa 25 tys. zł. Części do Skody 101, silnik do „Dzika”. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1009g.

Dla Trabantę czeskie pasy bezpieczeństwa i bagażnik sprzedam. Tel. 67-19-16. 1020g

Uwaga! Motocykl BMW 750, Zündapp kupię. Tel. 438-09. 1022g

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój pracującym, wynajmę. Gromadzka 14. 1543g

Poszukuję pokoju na okres półroczny (z dwójm dziećmi, wiek 13-15 lat). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1175g

Kupię mieszkanie dwupokojowe lub piętrowe w Wil. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1057g.

Małżeństwo z dzieckiem pilnie poszukuje pokoju z umeblowaniem kuchni, tel. 595-21 wew. 7 godz. od 7-14. 1044g

Pana pracującego na wspólny pokój przyjmę. Wiosenna 16. 997g

Winogrody — mieszkanie luksusowe M-4 własnościowo sprzedam. Oferty dla 1003g.

M-2 pełen komfort, nowe budownictwo, jasna kuchnia, telefon. Ul. Rycerska, zamienię na M-3 lub M-4, tylko nowe budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1012g.

Zamienię mieszkanie M-4 IV ptr. Rataje — Oświecenia na I lub II ptr. w runki do omówienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1026g.

Przyjmę małżeństwo na pokój z kuchnią (wejście osobne), Poznań, Wołowska 103, Junikowo. 1069g

Przyjmę małżeństwo bez dzieci na pokój umeblowany (osobne wejście) ul. Junikowska 27 b. 1070g

Młode bezdzietne małżeństwo, poszukuje nieumeblowanego pokoju z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1094g.

Poszukuję pokoju na okres półroczny (z dwójm dziećmi, wiek 13-15 lat). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1175g

Kupię mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, samodzielne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1169g.

Młode małżeństwo, poszukuje pilnie pokoju w Poznaniu, lub okolicy, płatne miesięcznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1208g.

Przyjmę 2 małżeństwa na pokoje. Buczka 24. 1248g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe nowe budownictwo (c.o.), na dwa mieszkania w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1298g.

2 panienki pracujące poszukują pilnie pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1293g.

Kulturalny, młody pan poszukuje pokoju — chętnie na Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1311g.

Zamienię M-6 na Ratajach na podobne na Promienistej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1313g.

Wynajmę pokój małżeństwu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1333g.

Półowe domu, wolne wyłączone mieszkanie — plus 2000 ziemi — sprzedam. Informacje na miejscu do 27 lipca — Poznań: Antoninek, Świętowska 14. 1526g

Sprzedam domek parterowy z ogrodem — drzewa owocowe, 1150 m² Winia, ul. Dobrzyckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1544g.

Kupię parcelę od 0,5 do 1,5 ha, z prawem zabudowy, dobrze i ładnie położoną, do 15 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 657g.

Domek willowy, czteropokojowy, blisko Warszawy — sprzedam. W rozliczeniu przejmę mieszkanie w Poznaniu. Buszczyk, Podkowa Leśna, Dzierżyńskiego 37. 1890-K2

Kupię działkę budowlaną — Winogrody, Solacz, Smochowice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 875g.

**PKP - Kolejowe Zakłady
Zabezpieczenia Ruchu i Łączności
w Poznaniu, ul. Zachodnia nr 15
przyjmują**

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących w Poznaniu
na rok szkolny 1973/74 w zawodzie:
ślusarza - mechanika — chłopców.

WYNAGRODZENIE:
— w I roku nauki — 150,— zł,
— w II roku nauki — 320,— zł,
— w III roku nauki — 800,— zł.

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
odzież roboczą i sprzęt ochrony osobistej, bezpłatne umundurowanie służbowe, legitymację służbową uprawniającą do 80-proc. zniżki kolejowych, 12 bezpłatnych biletów kolejowych, na dojazd do szkoły, bezpłatną opiekę lekarską oraz deputat węglowy od II roku nauki.

5510-K1

Kupno • Sprzedaż

Kupię wiertarkę stołową, ewentualnie bez silnika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1322g.

Zabytkowa broń palna, pistolety, strzelby skałkowe, kapiszonowe — kupię. Dokładne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1447g

Kupię kurki hodowlane. Tel. 450-17. 1454g

Spiesznie sprzedam meble — gabinet gdański. Poznań, Czerwonej Armii 81 m. 6. 1356g

Kurki sprzedam. Kiekrz, Kierska 15. 1399g

Sprzedam SHL-175 M11, idealny. Głogowska, 126 m. 3, tel. 607-97. 1402g

Sprzedam ciągnik Ursus C 328, Różniakowski, st. Łódź, pow. Poznań. 1434g

Sprzedam tokarnię starszego typu oraz wyposażenie warsztatowe. Poznań — Wola, ul. Kolo-brzeska 32. 1447g

Sprzedam okna kompletne do tarasu — balkon. Poznań, Śpiwaków 17. 1118g

MZ 350 BK przyłącza, Jawa 250 po kapitalnym remocie — sprzedam. Tel. 594-18. 1174g

MZ-250, tanio sprzedam. Ul. Krótka 4. 1270g

Okazyjnie sprzedam szynszyle z klatkami. Nadolny, Poznań, Szmarzewskiego 53 m. 5. 1335g

Sprzedam tanio namiot 4-osobowy „Bałtyk”. Poznań, ul. Napoleńska 91. 1556g

Sprzedam piec c. o. o powierzchni 10 m². Poznań, Lubuska 60. 1528g

Sprzedam rower Kormoran, kupię dwuosobowy namiot. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1527g.

Sprzedam tanio sypialnię. Os. Rzeszowskiej 97 m. 1. 1493g

Sadzonki goździków i gerbery, sprzedam. Poznań, Antoninek, Jaromińska 13. 109g

Sprzedam żniwarkę „Smiłgówkę”, jak nowa na gumach oraz ciągnik ogrodowy „Dzik-2” z przyłącza na dotarcia. Został Teodor, Ziętarska, pocz. Lwówek Wlkp. pow. Nowy Tomyśl. 1011g

„CAMINO” piece c.o. 1,5 do 2,5 m² nowe i używane sprzedam. Warsztat Mechaniczny, ul. Strzałowa 4. 1080g

Lokale

Gdański Pokój z kuchnią — zamienię na Poznań, najchętniej w okolicy ul. Dąbrowskiego, Józef Bojas, Przechodowa, ul. Rynkowa 1a. 1226g

Poszukuję lokalu na pracownię krawiecką, suterena. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1238g.

Bydgoszcz — mieszkanie własnościowe, komfort — 2 pokoje, 55 m kw. — zamienię na mniejsze spółdzielcze w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Pomorska 1, 85-046 Bydgoszcz „303”. 1849-K2

Amerikanin, szuka mieszkania, względnie domu, na okres jednego roku. K. Bien, telefon 470-94, w godz. wieczornych. 1295g

Kupię mieszkanie własnościowe, wyłączone — część willi lub poddasze do zaadaptowania. Poznań, tel. 478-87, godz. 18 do 18. 4882g

Młode, bezdzietne małżeństwo — pracownicy UAM — pilnie poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1426g

Poszukuję pokoju samodzielnie z telefonem — dzielnica obojetna, na okres 3-4 miesięcy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1367g.

Młode bezdzietne małżeństwo, poszukuje pokoju, lub mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1366g.

Pani, szuka pokoju niekremującego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1429g.

Poszukuję lokalu na warsztat ślusarski w Poznaniu, lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1427g.

Pani, szuka pokoju, wynajmę pokój jednoosobowy, najchętniej zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1453g.

Kupię mieszkanie własnościowe — dwa pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1477g.

Samodzielne mieszkanie, pokój 34 m², kuchnia, centrum Torunia — zamienię na podobne w Poznaniu. Wiedomość: Poznań, tel. 436-91. 632g

Odstąpię na 5 lat mieszkanie w nowym budownictwie, pokój, kuchnia, 30 m², czynsz platny z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1562g.

Samochody

Sprzedam Fiata 1100/NSU, 62 r., silnik po naprawie. Poznań, Nowowiejskiego 30 m. 40, po 16. 1121g

Moskwiczka 412 — sprzedam. Zbigniew Strzelczyk, Bruczków 5, poczta Borek, pow. Gostyń. 1131g

Fiat 125p — 1500, model 73, gwarancja, winiowy, sprzedam. Cena 190.000,—, Długa 4 m. 1. 1.80g

Kupię nową Zaporozżca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1271g.

Sprzedam Syrenę 104 — przebieg 13 tys. km i skrzynię biegów Skody 1101. Poznań, Obornicka 248. 1432g

Trabant 601/70, biały, stan idealny, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 146a m. 5, tel. 428-04. 1157g

Sprzedam Volkswagena 1200, 65 r. Tel. 449-47. 1242g

Syrenę 104, rok 1970 — sprzedam z powodu choroby. Poznań, ul. Łozowa 78 m. 1. 105g

Sprzedam Volkswagena 1300 cm, rocznik 1964, Os. Rzeszowskiej 76 m. 9. 1464g

Sprzedam Warszawa, gwarancja. Poznań, Mylna 53 m. 5. 1437g

Sprzedam Syrenę 104 — przebieg 27.000. Telefon 449-83. 1385g

Sprzedam Forda Taunusa M-12, furgon, w dobrym stanie, Mercedes 190-D, osobowego, Marian Saliński, Poznań, Gospodarska 1. 1394g

Sprzedam Wartburga — prześciowy model. Tel. 306-80. 1401g

Wolę M-21, w bardzo dobrym stanie — sprzedam lub zamienię na motocykl. Parkuję: Wiosny Ludów, godz. 15. 1444g

Sprzedam samochód Zuk. Parking, Wiosny Ludów, po godz. 13. 1336g

Sprzedam fabrycznie nową Syrenę 105. Informacja: tel. 652-75. 1486g

Sprzedam P-79 częściami. Tel. Oborniki 298. 1028g

TYLKO W „KOZIOŁKACH”

ZA 15,— ZŁ
WYSOKA WYGRANA lub
samochód „SKODA 100 S”
4465-K1

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, kwaterekowe, nowe budownictwo, komfortowe, w Zielonej Górze — na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1109g.

Kawalerkę, lub małe mieszkanie własnościowe, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1107g.

Inżynier z żoną, małym dzieckiem — wynajmę lub kupi samodzielny pokój z kuchnią, w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1134g.

Zamienię mieszkanie 3 pokoje, piętrowe — na 2 pokoje, piętrowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1167g

Przyjmę pana na pokój. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1168g.

Małżeństwo wynajmę pokój przy starszej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1212g.

Inteligentna, spokojna emerytka — szuka pokoju przy samotnej osobie, mogą być peryferie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1183g.

Przyjmę rencistkę na wspólny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1201g.

Przyjmę ucznia na wspólny pokój. Poznań — Górczyn, ul. Krzywińska 26. 1217g

Nieruchomości

Sprzedam dom mieszkalny z ogrodem — wolne mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią — Oborniki Wlkp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1368g.

Wydzierżawę lub sprzedam 1 ha truskawek Sengana (pierwszorzeczne), w bardzo dobrym stanie. Adres: Poznań, Urbanowska 18. 1163g

Sprzedam pół domu jednorodzinnego, wydzielonego w Lesznie, parter — 3 pokoje, kuchnia 56 m², centr. ogrzewanie, po kupnie wolne. Informacje — Janina Woźniak, Leszno, Bracka 3. 1233g

Sprzedam dom z ogrodem i wolnym lokalem handlowym, bez lokatorów, 91 km od Poznania. Góra Śląska, ul. Świerczewskiego 10. 1261g

Gospodarstwo rolne — hodowlane, 5 ha ziemi, martwy i żywy inwentarz, ładny dom, blisko Poznania — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1243g.

Sprzedam dom mieszkalny i budynek z przeznaczeniem na warsztat rzemieślniczy. — Jadwiga Knast, Witkowo, powiat Gniezno, ul. Poznańska 23. 643p

Kupię działkę przy lesie w Umultowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1495g.

W dniu 5 lipca 1973 r., po długotrwałej chorobie zmarł, w wieku 77 lat, śp.

WALDEMAR WEYSENHOFF
emerytowany nauczyciel

Pogrzeb odbył się 7 lipca br. w Gorzowie Wlkp.

Pograżona w smutku

RODZINA

Gorzów Wlkp., Poznań. 1414g

W dniu 18 lipca 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 77, śp.

STANISŁAWA MAKOWSKA
z domu SYPNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm., o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W wielkim smutku pograżeni

córki, syn, synowa, zięć, wnuki i prawnuki
Poznań, Rycerska 23 m. 18. 1517g

Matrymonialne

Wdowiec bezdzietny, 60 pięcioletni, własny dom jednorodzinny piętrowy, w ładnym, dużym mieszkaniu, ogród, samochód, materyalnie niezależny, pogodnego charakteru, bez nałogów — pozna panie lub wdowę, młodą, ładną, zgrabną, miłego usposobienia, od 30-45 lat, z dzieckiem niewykluczone. Cel matrymonialny. Zdjęcia mile widziane. Zwrot i dyskrekcja zapewnione. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1406g.

Panna lat 23 z prowincji, wzrost 170, włosy ciemne, doskonałego usposobienia, wykształcenie zawodowe, pozna przystojnego pana do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1211g.

Biuro matrymonialne — „Małżeństwo” — Poznań, Libelta 29 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-18. 49605g

60-letni rencista (oszczędności), pragnie poznać panią z gotówką (nawet z prowincji mile widziane). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 620p.

Rozwiedziona, inteligentna, szuka kulturalnego towarzysza życia bez nałogów w wieku 50-58 lat, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1252g.

Panna, lat 25, wykształcenie średnie, pozna odowiednego kawalera. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1254g.

Rencistka, lat 55, pozna pana kulturalnego, możliwie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1284g.

Emerytka, mieszkanie, po ślubie emeryta. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1289g.

Inwalida — przystojna, szczupła, wysoka (własne mieszkanie), pozna pana do lat 68. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1031g.

Dla brata rozwiedzionego nie z własnej winy, bez nałogów, lat 54, wzrost 160 cm, posiadającego pewne oszczędności, z powodu braku znajomości poszukuję towarzyszy życia — tych samych wartości. Z prowincji mile widziane. Pośrednictwo niewyłączone, tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1300g.

W dniu 19 lipca 1973 r. zmarł nasz drogi ojciec, dziadek, teść i brat, śp.

ALFONS HURAY
powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. VII. br. o godzinie 12.30 na cmentarzu w Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Osiedle Pławiska, Bokserska 27. 1530g

W dniu 18 lipca 1973 r. zmarł nagle długoletni magazynier, członek naszej Spółdzielni, sumienny, oddany pracownik i życzliwy kolega

EDMUND SKORUPIŃSKI

Rodzina Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

Rada, Zarząd i pracownicy
Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu
Złotników i Zegarmistrzów w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lipca br. o godzinie 14 na cmentarzu komunalnym Miłostowo. 5524-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 VII. 1973 r. zmarł nasz najdroższy mąż i brat, śp.

EDMUND SKORUPIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się 23. VII. 1973 r. o godzinie 10.25 na Junikowie.

W smutku pograżeni

córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki
Poznań, ul. Noskowskiego 22 m. 5. 1573g

TYLKO W „KOZIOŁKACH”

ZA 15,— ZŁ
WYSOKA WYGRANA lub
samochód „SKODA 100 S”
4465-K1

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, kwaterekowe, nowe budownictwo, komfortowe, w Zielonej Górze — na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1109g.

Kawalerkę, lub małe mieszkanie własnościowe, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1107g.

Inżynier z żoną, małym dzieckiem — wynajmę lub kupi samodzielny pokój z kuchnią, w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1134g.

Zamienię mieszkanie 3 pokoje, piętrowe — na 2 pokoje, piętrowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1167g

Przyjmę pana na pokój. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1168g.

Małżeństwo wynajmę pokój przy starszej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1212g.

Inteligentna, spokojna emerytka — szuka pokoju przy samotnej osobie, mogą być peryferie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1183g.

Przyjmę rencistkę na wspólny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1201g.

Przyjmę ucznia na wspólny pokój. Poznań — Górczyn, ul. Krzywińska 26. 1217g

W dniu 5 lipca 1973 r., po długotrwałej chorobie zmarł, w wieku 77 lat, śp.

WALDEMAR WEYSENHOFF
emerytowany nauczyciel

Pogrzeb odbył się 7 lipca br. w Gorzowie Wlkp.

Pograżona w smutku

RODZINA

Gorzów Wlkp., Poznań. 1414g

W dniu 18 lipca 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 77, śp.

STANISŁAWA MAKOWSKA
z domu SYPNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm., o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W wielkim smutku pograżeni

córki, syn, synowa, zięć, wnuki i prawnuki
Poznań, Rycerska 23 m. 18. 1517g

W dniu 5 lipca 1973 r., po długotrwałej chorobie zmarł, w wieku 77 lat, śp.

WALDEMAR WEYSENHOFF
emerytowany nauczyciel

Pogrzeb odbył się 7 lipca br. w Gorzowie Wlkp.

Pograżona w smutku

RODZINA

LIPIEC	
21	Daniela Wiktora
Sobota	
22	Święto Odrodzenia Polski
Niedziela	
23	Bogny Apolinarego
Poniedziałek	Święto 3.41—19.43

TEATRY

SOBOTA
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
MARCINEK — nieczynny.
POLSKI, OPERA, OPERETKA — nieczynne.

NIEDZIELA
MARCINEK — g. 10 „Bajki pana Bajki”.
POLSKI, NOWY, OPERA, OPERETKA — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK
Nieczynne.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 16 „Błąd szeryfa” (NRD 14 I.), g. 18, 20 „John i Mary” (USA 16 I.).
KDF PALACOWE — g. 15.30 i poniedział. g. 10 „Hibernatus” (fr. 11 I.), sob. i niedziel. g. 17.30, 20 „Układ” (USA 18 I.).
POD GWIAZDAMI (Dziedzic Pałacu Kultury) — poniedział. g. 20.30 „Anonimo Veneziano” (wl.).
APOLLO — g. 15, 17.30 „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD 11 I.), g. 20 „Port lotniczy” (USA 14 I.).
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Śmiech w ciemności” (ang. 18 I.), sob. g. 22.15 „Pojedynek na wietrze” (jap. 18 I.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18 i niedziel. i poniedział. g. 16, 18, 20 „Trzeba być trochę miłości” (pol. 16 I.), sob. g. 20 „Pokusa” (fr. 18 I.), niedziel. i poniedział. g. 10, 12, 14 „Podróż za jeden uśmiech” (pol. 7 I.).
GRUNWALD — g. 17, niedziel. g. 15, 17, poniedział. g. 17 „Hrabina z Hongkongu” (ang. 14 I.), niedziel. g. 12 „Chłopcy z ulicy Brzozowej” (bajki), sob. i niedziel. poniedział. g. 15.30 „Oszukany” (USA 18 I.).
GWIAZDA — g. 16, 18, 20 i niedziel. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Poszukiwany, poszukiwana” (pol. 14 I.), poniedział. g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Niebieski żołnierz” (USA 16 I.).
KOSMOS — g. 18 „Narkomani” (USA 18 I.), poniedział. g. 18 „Mały wielki człowiek” (USA 16 I.).
MALTA — g. 16 „Naszynik dla mojej ukochanej” (radz. 11 I.), g. 18, 20 „Ponieważ się kochała” (rum. 16 I.), poniedział. g. 16, 18, 20 „Trup w każdej szafie” (czes. 16 I.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 i niedziel. g. 14, 16, 20 „Wielkie wakacje” (fr. 11 I.), poniedział. nieczynne.
OLIMPIA — sob. nieczynne, niedziel. g. 11 „Morska przygoda” (bajki), g. 12 „Cierpienia małego lenia” (bajki), g. 13, 15 i poniedział. g. 10, 12.30, 15 „Walek karowy” (USA 14 I.), niedziel. i poniedział. g. 17.30, 20 „Wahadło” (USA 18 I.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Mordercy w imieniu prawa” (fr. 16 I.), poniedział. g. 17.30, 20 „Tylko wtedy gdy się śmieje” (ang. 14 I.).
RIALTO — g. 15, 17.30, 20 i niedziel. i poniedział. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Mezeczyna, który mi się podoba” (fr. 16 I.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „John i Mary” (USA 16 I.), niedziel. g. 14 „Pantofelek kopciuszka” (pol. 7 I.), poniedział. nieczynne.
SCALA — g. 16, 18 „Wielka wóć częga” (fr. 11 I.), g. 20 „Sklep z modelkami” (USA 16 I.), poniedział. g. 16, 18, 20 „Prywatna wojna Murphy’ego” (ang. 14 I.).
WARTA — sob. i poniedział. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i niedziel. g. 14, 16, 18, 20 „Opis obywateli” (pol. 16 I.), niedziel. g. 10, 12, 13 „Jak po skromie lwy” (bajki).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Ciotka na rowerach” (radz. 7 I.), g. 15.30 „Ostatni wojownik” (USA 16 I.), poniedział. nieczynne.
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Odstzał” (USA 16 I.), sob. g. 22.15 „Absolwent” (USA 16 I.).
WRZOS (Luboń) — niedziel. g. 17 „Szerokość geograficzna zero” (jap. 14 I.), g. 19 „Dziwica i Cygan” (ang. 16 I.).
WRZOS (Mosina) — sob. i niedziel. g. 17, 19.15 „Kłopoty z enotą” (jap. 18 I.), niedziel. g. 15 „Nowe przygody nieuchwytnych” (radz. 11 I.), poniedział. nieczynne.
CZERNASZKA — OSIEDLE, PRZYJAŹN — nieczynne.
FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „XXVI Wyścig Pokoju” i „Birma, Kambodża”.

DYZURY

SZPITAL: SOBOTA — Interna, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Długa 1/2; chirurgia do lat 14 ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; NIEDZIELA — Interna, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; okulistyka — ul. Długa 1/2; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — Interna, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Miedkiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Pożarnia (ul. Chelmonskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Miedkiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleńska 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I: 7.40 Studio nowości: 8.10 Mel. siedmiu stolic: 8.35 Przekrój muz. tygodnia: 9.05 Przeboje w wersji instrum.: 9.30 Moskwa z melodii i piosenka: 9.45 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe: 10.08 Konc. żywcem Miłośników muz. poważnej: 10.45 Lato z radiem: 12.30 Koncert żywcem: 12.50 Retransmisja konc. publicznego w wvk. Kapell Rozel. Śląskie: 13.25 Na tropie spot. Inicjatyw — rep.: 13.35 Rewia instrumentów: 14.05 Przeboje naszych przyjaciół: 14.35 Po Opolu — przed Sopotem: 15.05 Mel. żołnierskiego hitu: 15.35 Mistrzowie dawnej piosenki: 16.10 Teatr PR: „Koncert” — słuch.: 16.40 Mel. dnia dzisiejszego: 17 Radio-Kurier: 17.15 Transm. z międzywspółst. meczu lekkoatlet. Polska — USA: 17.25 Po notkach: 17.50 Rytm. rynek. rekla. ma: 18.05 Transm. z międzywspółst. meczu lekkoatlet. Polska — USA: 18.25 Dyskusja na temat międzynarodowe: 18.35 Mały przewodnik po muzyce rozrywk.: 18.55 Transm. z międzywspółst. meczu lekkoatlet. Polska — USA: 19.10 Muzyka i Aktualności: 19.30 Wędrowni muz. po kraju: 20.15 Linowa rewia tańeczna: 21 Podwieczorek przy mikrofonie: 22.30 Linowa rewia tańeczna: 0.10 Program nocny z Opola.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 Magazyn Publicystyki Naukowej: 9 Solo i w duecie: 9.20 Pieśni chórów G.

Rossiniego: 9.40 Studio Młodych: 10 „Intermedia” — słuch.: 10.40 Gra duet fortepianowy: 11 Z muzyki baletowej: 11.40 Od Tatr do Bałtyku: 12.05 Muzyka: 12.30 Czas dobrych gospodarzy: 13 „Wzór na przyspieszenie” — rep.: 13.20 Piosenki w pełni lata: 13.35 „Ja i mój Płock”: 14 Wiecej. lepij. taniej: 14.15 „Miłość pana Mieczysława” — rep.: 14.35 Muzyka operowa: 15 Radioferie w kregu przyjaciół: 15.40 Nasze lud. rytmy: 15.50 Wsłuchaj się w polską: 16 Magazyn wojskowy „Czata”: 17.25 Fel. E. Paukisty: 17.35 „Przed Świątelną Lipcową”: 17.55 Mel. tańeczne: 17.50 RadioExpress: 18.05 „Grażana szafa”: 18.40 „Widnokrąg”: 19 Studio Młodych: 19.15 Sztuka konserwacji: 19.30 „Matysławskowie”: 20 Recital tygodnia z nagr. K. A. Kulki: 20.40 Z muzyka w przeddzień lirowego święta: 21 Przegląd filmowy: 21.15 Śpiewa A. Holski — baryton: 21.55 Graja słynne ork. rozrywkowe: 22.30 Festiwal Zespołu Dźwiękat: 23.40 Nasze piosenki — nasi piosenkarze.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 16.15 Program stereofoniczny: 19.15 Warszawski program stereofoniczny.

NIEDZIELA

PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenka: 8.15 Linowa Estrada Przyjaźni: 9.05 Fala 73: 9.15 Radiowy Mag. Wojskowy: 9.55 Złot Młodych Przewodników Pracy i Nauki: 12.05 Od farnela z czworaków do gospodarstwa specjalistycznego: 12.25 Przeboje XXX-lecia: 13 Wesoły autobus: 14 Przeboje XXX-lecia: 14.30 „W Jezioranach”: 15 Koncert żywcem: 16.15 Transm. z otwarcia Ośrodku. Sportaktyw Młodziw w Krakowie: 16.50 Polski folklor w transkrypcjach rozrywk.: 17 Z Teatrem i Armią na szlaku zwłeczwa: 17.30 Studio Młodych: 18 Komunikaty Totalizatora Sport i wyniki reg. gier liczbowych: 18.08 Od Katusz do Kasl: 19 Przew. muzyczne: 19.35 Dobranoc: 20.15 Linowy festyn muz.: cz. I: 21.30 Festiwal Zespołu Dźwiękat: 22.30 Rewia piosenek: 23.10 Ośrodkowioliad sport.: 23.25 Linowy festyn muz.: cz. II: 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 12.01, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach: 8.35 Publicystyka międzynarodowa: 10 „Wielkopolska Niedziela” — Święto PKWN: 12.05 Z piosenka na ty: 12.35 Czy znasz te książki — zagadka lit.: 13 Po rane k symf. muz. polskiej: 14 Pod wieczorek przy mikrofonie: 15.30 Wakacyjny Teatr dla dzieci: „Kraj obraz dla wnuka” — słuch. S. Muskat-Fleszarowej: 16 Echa Festiwalu Folklor. w Płocku i Kazimierzu: 16.30 Konc. choroimowy: 17.30 Świąteczna Estrada Muzyczna, cz. I — Graja polskie ork. rad.: 17 Wyniki PGL „Koziołki”: 17.01 „Lipcowe kwiaty” — aud. słowno-muz.: 18.35 Fel. okolicznościowy: 18.45 Kabarek reklamowy: 19 Teatr PR — Premiera miłośni: „Jak leci kolego...”: — słuch. J. Grzymkowskiego: 19.50 Spotkanie z Ork. PR pod dyr. S. Rachonia: 20.30 Świat. estrada muz.: cz. II — Arle i duet oper.: 21 Aud. dla wojska: „Pierwsze kroki na ziemi oczyszczeni”: — rep.: 21.15 Świat. estrada muz.: cz. III — „W kregu polskiej piosenki”: 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie: 21.50 Świat. estrada muz.: cz. IV — Nasze lud. rytmy: 22.10 Świat. estrada muz.: cz. V — „Przedstawimy młode talenty”: 22.30 Poetycki konc. żywcem: 23 Świat. estrada muz.: cz. VI — „Pół godziny z popularnymi zespołami rozrywk.: 23.40 Parafraz rozrywkowe muzyki poważnej: 0.05 Aud. „Polonia” z pr. IX.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.01, 18.30, 23.30.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 8.10 Mel. siedmiu stolic: 8.35 Dwa ork. — dwa style: 9.05 „Dwa zesp. wokalne — dwa dete”: 9.30 Melodie ludowe różnych narodów: 10.08 Z muzyka-

lowej sceny: 10.45 „Lato z radiem”: 12.20 Kielce na muz. antenie: 12.30 Koncert żywcem: 12.50 Kielce na muz. antenie: 14.05 Klasyki muzyki rozrywk.: 14.35 Przeboje dla wczasowiczów: 15.05 Trabki i Tijuany: 15.35 „Estrada Przyjaźni”: 16.10 W kregu polskiej muzyki rozrywk.: 16.35 Płyty z różnych stron — Francja: 17 Radio-Kurier: 17.15 Magazyn PSJ: 17.50 Z księgarskiej lady: 18.05 Studio muz. popularnej: 18.35 Przeboje w 3 językach: 19.05 Muzyka i Aktualności: 19.30 Gwiazdy polskiej estrady: 20.15 Muz. wizyty przyjaźni: 21 Miniatury rozrywk.: 21.15 Naukowy rolnik: 21.30 Rytm, taniec, piosenka: 22.30 Małe monografie jazzowe: 23.15 Rytm, taniec, piosenka: 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Gra Zespół B. Hardego: 8.35 Wakacyjna poczta Studio Młodych: 8.45 Polska muz. ludowa: 9 II Suita z baletu „Złota kaczka”: 9.20 Opolskie propozycje muz.: 9.40 Tu Radio Moskwa: 10 „Pamiętniki puławskie” — fragm. wspomnień: 10.20 Pieśni chórów J. Haydna: 10.40 Kobieta ABC: 11 Śpiewała zesp. z Francji, Polski i Węgier: 13 Radiowa Encyklopedia Kultury: 13.20 Koncert dnia — cz. II: 13.35 „Małe marzenia” — opow.: 13.55 Mini-przegląd folklor. — dziś Egipc.: 14.15 Mój dom — moje osiedle: 14.35 Impresje symf.: 15 Radioferie w kregu przyjaciół: 15.40 Piekno muz. chórów: 16 „Alfa i Omega”: 17.20 „Przechadzki po Poznaniu”: 17.50 RadioExpress: 18 Poznański koncert żywcem: 18.40 Aud. Red. Spół. — 19 Rep. ze Złot Młodych Przewodników Pracy i Nauki: 19.15 Lekcja jez. niemiec kiego: 19.30 „Faust” — symfonia: 21.55 „Okragły tuzin” — słuch.: 22.35 „Opera w przekroju”: 23.40 Z muzyki XX wieku.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 16.15 Program stereofoniczny.

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 10 — „Rzeczpospolita babka” — fabularny film polski: 15 — Program I proponuje: 15.20 — Polonia na świecie: 15.55 — Spotkania z przyrodą: 16.30 — Dziennik: 16.45 — Wyścig Kolarski Dookoła Polski (Kalisz): 17.40 — „Ballady o tamtych dniach”: 18 — „Spotkanie pokoleń” — rep. M. Szumowskiego: 18.30 — „Godzina Orfeusza” — magazy muzyczny nr 35 (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Naszym czasem sprostać” — Uroczysty Koncert z okazji Święta Odrodzenia Polski — transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie (kolor): 21.50 — Dziennik: 22.10 — Wład. sportowe oraz sprawozd. z międzynarodowego spotkania juniorów w lekkiej atletyce Polska — USA: 22.40 — Teatr Rozrywk. — M. Balucki: „Grube ryby”. Reż. — J. Słowiński (kolor).

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.

PROGRAM II: 16.10 — Święto kwiatów — rep. (kolor): 16.35 — Estrada Literacka: „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. Reż. — C. Łagiewski: 17.05 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.10 — Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżykowski: 17.30 — Migawki z życia miasta (kolor): 17.35 — Kowalski powinien odnieść — rep. filmowy ze Ślęży (kolor): 17.55 — Migawki z życia miasta (kolor): 18 — Wizyty — rep. z Fabryki Wanów (kolor): 18.25 — Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” (kolor): 18.50 — „Powiedzieć w milczeniu” — rep. filmowy o wrocławskim Teatrze Pantomimy (kolor): 19.20 — Dobranoc (kolor): 19.30 — Monitor (kolor): 20.20 — „Jazdźbina czerwona” — fabularny film polski: 21.25 — Migawki z życia miasta (kolor): 22.30 — Kolekcja — rep. z Muzeum Narodowego we Wrocławiu (kolor): 23 — 24 go dziny (kolor): 23.10 — Tam właśnie byłem — spotkanie z W. Kotowiczem (kolor): 23.35 — Zakochanie w programie z Wrocławia: 23.40 — Program II proponuje.